



UFFFO

czyli

kUlturalny oFFset nOtarialny

katowice, wrzesień-październik 2025



Drodzy Czytelnicy kulturalnego o FF setu notarialnego!

Otwórzmy jesienną Skrzynię Skarbów

Dryfując z nami po bezkresach szeroko pojętej sztuki, może znajdziecie w niej jakiś Skarb i dla siebie - w przyjaznym „cieniu spodka”, czyli naszego

UFFO

wyglądając zza nowiutkich zeszytów i pachnących drukiem książek, obwieszczających nowy rok szkolny, rozejrzyjcie się z nami po propozycjach na kolorową - jak uczniowskie plecaki - Jesień. Koncerty, wystawy, kino. Teatr. Wachlarz muzyki. Dowiedzmy się na co warto rzucić okiem w ukochanej przez tak wielu Italii, zaplanujmy wyjście na wieczór chopinowski, może poczytajmy felietony lub wiersze, albo zastanówmy się nad... sposobami stwierdzania tożsamości. Z radością witamy nowych Autorów tekstów lub zdjęć, notariuszy: Aleksandrę Jaskólską, Adriana Podsiadło i Marcina Truszkowskiego oraz aplikanta notarialnego Marcina Olszewskiego.

Oto skład UFFO: Zenon Chudek - Wodzisław Śląski, Daria Dąbrowska - Babińska - Gliwice, Sylwia Jankiewicz - Tychy, Aleksandra Jaskólska - Dąbrowa Górnicza, Adrian Podsiadło - Dąbrowa Górnicza, Arkadiusz Szkurtat - Częstochowa, Marcin Truszkowski - Zawiercie oraz Marcin Olszewski.

Specjalnymi Wystannikami Izby Notarialnych w Polsce zechcieli zostać Notariusze: Białostockiej - Aneta Budna, Gdańskiej - Alicja Lehmann, Lubelskiej - Dominika Jakowiecka-Pawelec, Poznańskiej - Szymon Posadzy, Rzeszowskiej - Paweł Białachowski, Warszawskiej - Jacek Kossewski, Wrocławskiej - Igor Frąszczak. Izba Krakowska ma oczywiście swoją RepK-ę. Dziękuję Paniom z BIURRIN, w tym w Katowicach, które dopilnowały, by UFFO doleciało gdzie trzeba.

Z nieoczywistą, jak wczesna Jesień, obietnicą Spokoju,

Koordynator UFFO Sylwia Jankiewicz



Niby Spis Treści:

I. WWW - CZYLI WAKACYJNE WOLNE WODZE WYOBRAŻNI

NOSPR – s. 5

TEATR ŻELAZNY – s. 12

TEATR ZAGŁĘBIA – s. 16

TEATR - CO W TRAWIE PISZCZY – Daria Dąbrowska – Babińska – s. 21

COŚ O CZYMŚ GDZIEŚ - KULTURA – Arkadiusz Szkućka – s. 26

SZLACHCIC ORYGINAŁ I JEGO KULTUROWA SPUSCIZNA - Marcin Olszewski – s. 30

II. BALET

Dominika Jakowiecka-Pawelec – s. 36

III. NASI SPECJALNI WYŚŁANNICY Z POLSKI

Izba Notarialna w Białymstoku - Aneta Budna – s. 38

Izba Notarialna w Gdańsku - Alicja Lehmann – s. 40

Izba Notarialna w Lublinie - Dominika Jakowiecka-Pawelec – s. 45

Izba Notarialna w Poznaniu - Szymon Posadzy – s. 48

Izba Notarialna w Rzeszowie - Paweł Białachowski – s. 51

Izba Notarialna w Warszawie - Jacek Kossewski – s. 55



IV. MIGAWKI Z P&R

FOTO: Alicja Lehmann, TEKST: Adrian Podsiadło – s. 57

V. .IT

WARTO RZUCIĆ OKIEM - Zenon Chudek – s. 61

VI. WYSTAWY

CHEŁMOŃSKI - Aleksandra Jaskólska - s. 64

VII. VENI, VIDI...

WAWEL O ZMIERZCHU - Sylwia Jankiewicz, Marcin Truszkowski – s. 69

GOJIRA - Sylwia Jankiewicz – s. 73

VIII. SZKIEŁKO I OKO - CZYLI KONKRET

KONKRET - Sylwia Jankiewicz – s. 75

HYDEPARK

SZAFLARSKI – POKÓJ W TYLŻY / KWIERCZEŃ - Igor Frąszczak – s. 78

ZECHCECIE - ZAPAMIĘTACIE

KAŻDY JEST INNY – SZTUKĘ POŻERA

TA PANI PÓŹNIEJ, TEN FAN - JUŻ TERAZ



NOSPR

NOSPR, Sylwia Jankiewicz

„HITY MIESIĄCA”

„Hity Miesiąca” są częścią dwumiesięcznika NOSPR-u,
który ukazuje się w formie elektronicznej tych samych terminach co UFFO:

<https://issuu.com/polishnationalradiosymphonyorchestra>

Tym razem jednak, wrześniowo-październikowy powrót
do sezonu artystycznego nacechowany jest wyjątkowością.

Po pierwsze,

należy odnotować, że nowym dyrektorem NOSPR został Adam Balas, a wywiad z nim, zatytułowany: „Powrót do korzeni”, traktujący „o sile tradycji, potrzebie zmiany i wizji kolejnego etapu w historii orkiestry” przeprowadził w najnowszym wydaniu dwumiesięcznika Szymon Maliszewski.

Po drugie,

już 2 października Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia będzie obchodziła dziewięćdziesiątą rocznicę swojego debiutu.

Po trzecie,

11 września Katowice będą świętować sto sześćdziesiątą rocznicę nadania praw miejskich. O tym dlaczego ich wspólna historia nie zawsze była tak oczywista jak się na wydaje - odsyłam także do artykułu Szymona Maliszewskiego „Na falach miasta - 90 lat NOSPR”.

Zapraszam: <https://nospr.org.pl/pl/>



11.09 / CZW / 19.30

Jubileusz 35-lecia Zespołu Śpiewaków Miasta Katowice „Camerata Silesia”

Sto lat dla Cameraty Silesii

To jeden z najbardziej wrośniętych w tkankę Katowic zespołów - Cameratę Silesię można usłyszeć w najróżniejszych przestrzeniach: teatrach, kościołach oraz naturalnie salach koncertowych. To również jedna z najcenniejszych marek eksportowych miasta - chór jest stałym gościem najważniejszych festiwali na świecie oraz partnerem wydarzeń promujących polską kulturę.

Od trzydziestu pięciu lat koncerty Cameraty nie przestają zaskakiwać. Można na nich usłyszeć wszystko - od arcydzieł chóralistyki, przez bogaty repertuar operowy, po oryginalne aranżacje muzyki różnych epok i gatunków, a także projekty z pogranicza jazzu i muzyki rozrywkowej. Tak też prezentuje się program jubileuszowego koncertu zespołu. Obok *Clair de lune* Debussy'ego czy improwizacji z Triem Andrzeja Jagodzińskiego z pewnością znajdzie się miejsce na chóralne *Sto lat!*



Camerata Silesia, fot. Karol Fatyga

21.09 / ND / 18.00

Nordic Affect

Islandzkie pejzaże dźwiękowe

Współczesna popularność Islandii jest efektem połączenia statusu pola tektonicznej bitwy kontynentów z urokiem prowincjonalnej osady, której mieszkańcom nie są potrzebne nazwiska. Niewykluczone, że na tym samym zasadza się sukces tamtejszej muzyki współczesnej. Z jednej strony przesyconej tajemnicą, naznaczonej nieodpartą siłą



odwiecznych sił natury, z drugiej - niemal zawsze kameralnej, lirycznej, impresyjnej. Wystarczająco odkrywczej i enigmatycznej, by intrygować miłośników eksperymentów, na tyle płynnej oraz naturalnej, by snuć przystępne i wciągające opowieści nie tylko na srebrnym ekranie. Bo czy tak wiele dzieli podróżujące po całym świecie partytury Anny Þorvaldsdóttir i ścieżki dźwiękowe rozwijającej skrzydła w Fabryce Snów Hildur Guðnadóttir? Dzieła obu kompozytorek zabrzmiały na koncercie znakomitego islandzkiego Nordic Affect.



↑ Nordic Affect, fot. Eva Schram

4.10 / SOB / 18.00

NOSPR / Liebreich / Raubo

Piękny jubileusz

Świętowanie czas zacząć! W tym sezonie czeka nas wiele wspaniałych momentów, którymi pragniemy uczcić jubileusz 90-lecia istnienia NOSPR.

2 października 1935 roku Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod batutą Grzegorza Fitelberga zadebiutowała na antenie Polskiego Radia. Reszta to już historia - powojenna



reaktywacja w Katowicach, międzynarodowe trasy koncertowe, współpraca z największymi artystami naszych czasów, nieprzerwany kontakt z publicznością, tą radiową i tą pielgrzymującą do kolejnych katowickich siedzib zespołu.

Podobnie jak podczas radiowego debiutu w 1935 roku, tak i tym razem zabrzmie muzyka Fryderyka Chopina. Program dopełnią dzieła kompozytorów blisko związanych z Katowicami i NOSPR - Wojciecha Kilara i Witolda Lutosławskiego - a także *I Symfonia c-moll* Johanna Brahmsa.



Alexander Liebreich, fot. Bartek Barczyk

5.10 / ND / 18.00

Studio Jazzowe Polskiego Radia / Nikola Kołodziejczyk i goście

Być jak Jan Ptaszyn Wróblewski

Spośród wielu wybitnych osiągnięć zmarłego przed ponad rokiem giganta polskiej muzyki to wydawać się może najbardziej spektakularne. W powołanym w 1968 roku big-bandzie Studia Jazzowego Polskiego Radia grali Tomasz Stańko, Zbigniew Namysłowski, Włodzimierz Nahorny, Zbigniew Seifert, Wojciech Karolak czy Jerzy Milian. Ci sami mistrzowie, a także sam Ptaszyn tworzyli na wskroś oryginalny repertuar zespołu. Teraz z tym monumentalnym dorobkiem zmierzy się kwiat rodzimej młodej sceny pod wodzą Nikoli Kołodziejczyka wraz z Samuelem Blaserem, Maciejem Obarą i Tomaszem Dąbrowskim jako solistami. Przekonamy się, czy dziś polski jazz ma do zaoferowania słuchaczom równie dużo, jak w swojej złotej erze.



10.10 / PT / 19.30

NOSPR / Alsop

Transatlantycka premiera i pytania bez odpowiedzi

My Father Knew Charles Ives - głosi tytuł jednego z dzieł Johna Adamsa, którego utwór *The Rock You Stand On* po raz pierwszy zabrzmiał w Europie podczas inauguracji sezonu w NOSPR. Najważniejszy współczesny symfonik amerykański powołuje się nie na Bacha, Beethovena czy Mahlera, lecz właśnie na swojego krajana, którego twórczość najlepiej podsumowuje z kolei poemat dźwiękowy *The Unanswered Question* - otwierający nasz koncert. Działający w tym samym czasie Mahler poszukiwał jeszcze odpowiedzi, próbował przez dźwięki wyjaśnić świat. Ives - choć skomponował cztery symfonie - skupiał się już na stawianiu pytań. John Adams nie żyje ani w świecie Mahlera, ani w świecie Ivesa i może dlatego stroni od pielęgnowanego przez nich obu klasycznego gatunku. Czym zatem jest skala, na której razem z nim stoimy? I jak sugeruje tytuł jednej z piosenek z rock opery *I Was Looking at the Ceiling and Then I Saw the Sky* - czy taka skala może nas przygnieść?

11.10 / SOB / 19.30

Filharmonia Narodowa w NOSPR

Goście z Warszawy

Gościenny koncert Orkiestry Filharmonii Narodowej wypełnią dwa skrajnie odmienne arcydzieła z połowy XX wieku. Marzeniem Carla Orffa była muzyka, która angażuje słuchaczy w pełne energii zbiorowe doświadczenie. Ten ideał osiągnął w swoim najpopularniejszym utworze, kantacie *Carmina Burana*. To dzieło, którego nie trzeba nikomu przedstawiać.

Trudno uwierzyć, że *Carmina Burana* jest zaledwie kilkanaście lat starsza od *Koncertu na orkiestrę* Witolda Lutosławskiego.

Podczas gdy Orff sięgnął po liczne głosy, by stworzyć monumentalny spektakl, Lutosławski zdołał wykreować równie obezwładniający efekt, umieszczając słuchaczy w sercu niezwykle złożonego i wielobarwnego organizmu, jakim jest orkiestra symfoniczna.



Doskonały repertuar do podziwiania gry muzyków Filharmonii Narodowej.



Krzysztof Urbański, fot. Grzesiek Mart

12.10 / ND / 18.00

Orkiestra Muzyki Nowej

Ghost in the Shell

Czy nowa muzyka - zwłaszcza ta oparta na fundamentach nauk przyrodniczych, matematycznych formuł oraz cyfrowych algorytmów - może służyć przekraczaniu granic poznawalnego zmysłowo świata? Przekonamy się, słuchając ostatniego dzieła Petera Ablingera: napisanego specjalnie dla budynku NOSPR trzyczęściowego *Momentu opuszczania pomieszczenia*. Nie jest wykluczone, że duch wybitnego austriackiego eksperymentatora będzie wtedy z nami. I z przyjemnością wysłucha również osadzonego w hinduistycznej metafizyce *Bhakti* Jonathana Harveya oraz *Posthumany* - zamówionej przez Orkiestrę Muzyki Nowej u Cezarego Duchnowskiego z myślą o zupełnie innej, a zbliżającej się wielkimi krokami transcendencji.

18.10 / SOB / 19.30

OrgaNOWA symfonia kina / Tański

W cieniu lokatora

Lokator Alfreda Hitchcocka to jeden z filmów, które dały początek thrillerowi jako jednemu z najpopularniejszych gatunków kina. Czarno-biała opowieść utkana jest z niezwykle sugestywnych i trzymających w napięciu obrazów, spowitych w kłębach londyńskiej mgły.



Hitchcock po raz pierwszy wciela tu w życie swoją słynną maksymę: „Film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, a potem napięcie ma nieprzerwanie rosnąć”. W otwierającej scenie dochodzi do zagadkowego i przerażającego morderstwa, które rzuca strach na mieszkańców miasta. Bohaterami są modelka Daisy oraz jej chłopak Joe, zarazem poszukujący sprawcy policjant. Sprawę komplikuje pojawienie się tajemniczego lokatora, który wynajmuje pokój w domu młodej kobiety... Dramaturgię i emocje tego filmowego arcydzieła spotęgują improwizacje organowe Adama Tańskiego.

24.10 / SOB / 19.30

NOSPR / Wit / zwycięzca XIX Konkursu Chopinowskiego

Ekscytujące chopinowskie równanie

Na te wyjątkowe wieczory czekamy zawsze pięć długich lat i do samego końca towarzyszy im kilka niewiadomych. Nie wiemy dokładnie, które utwory zabrzmiały, choć wiemy, że będą to dzieła Chopina. Nie znamy nazwisk wykonawców, jednak jesteśmy pewni, że wkrótce zagoszczą na stałe na afiszach koncertowych całego świata. To już tradycja, że pierwszym przystankiem na triumfalnej trasie koncertowej zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego są właśnie Katowice. Z pewnością także tym razem publiczności NOSPR udzieli się konkursowa gorączka i czeka nas koncert, który na długo zapisze się w naszej pamięci.



fot. Radosław Kaźmierczak



TEATR ŻELAZNY

Teatr Żelazny, Sylwia Jankiewicz

Jesteśmy wdzięczni Zespołowi Teatru Żelaznego na przesłanie kolejnych materiałów do naszego UFFO i zgodę na publikację zdjęć. Po szczegóły spektakli odsyłamy na stronę <https://www.teatrzelazny.pl/repertuar/>

REPERTUAR WRZESIEŃ

W krainie bloków 06.09.2025 sobota 12:00 i 16:00

W krainie bloków 07.09.2025 niedziela 12:00 i 16:00

Spektakl Warsztatowy: Iwona, księżniczka Burgunda 09.09.2025 wtorek 19:00

Następnego dnia rano... 12.09.2025 piątek 18:30

Następnego dnia rano... 13.09.2025 sobota 19:00





Spektakl warsztatowy: Słabi - Magdalena Drab 16.09.2025 wtorek 19:00

Izba (nie) przyjęć 19.09.2025 piątek 19:00

Izba (nie) przyjęć 20.09.2025 sobota 16:30

W krainie bloków 27.09.2025 sobota 16:00

W krainie bloków 28.09.2025 niedziela 16:00

REPERTUAR DLA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI:

23 - 26/09 9:00 i 11:30 W krainie pixeli

29/09 - 30/09 9:00 i 11:30 W krainie pixeli

REPERTUAR PAŹDZIERNIK

03/10 19:00 Instrukcja zrywania

04/10 19:00 Instrukcja zrywania





wrzesień-październik 2025

05/10 16:00 Oddam żonę w dobre ręce



10/10 18:30 Następnego dnia rano...

11/10 18:30 Następnego dnia rano...

17/10 19:00 Spektakl warsztatowy: Niebieskie Matki

18/10 16:00 W krainie pixeli (dla dzieci)

19/10 16:00 W krainie pixeli (dla dzieci)



25/10 18:00 Nawet za milion

26/10 18:00 Nawet za milion



REPERTUAR DLA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

(UMÓW GRUPĘ 795 876 413)

01-03/10 9:00 i 11:30 W krainie pixeli

07-10/10 9:00 i 11:30 Detektyw Pozytywka



14-17/10 9:00 i 11:30 W krainie pixeli

21-23/10 9:00 i 11:30 Miś Kubuś i przyjaciele

28-31/10 9:00 i 11:30 Trzy Świnki



TEATR ŻAGŁĘBIA

Teatr Żagłębia, Sylwia Jankiewicz

Z nową werwą publikujemy propozycje przedstawień dla dorosłych i dla dzieci, które przygotował dla nas Teatr Żagłębia w Sosnowcu. Dziękujemy za udostępnienie materiałów, w tym fotografii, a Czytelnikom życzymy co najmniej podobnej werwy w wyborze spektakli

POMOC DOMOWA - FARSA

- 12.09 godz. 19.00



Nadia, niezastąpiona pomoc domowa, rozpoczyna pracę u małżeństwa Olgi i Norberta. Szybko się jednak okazuje, że w jej zakres obowiązków nie wchodzi tylko sprząatanie i opieka nad domem, bo małżeństwo pilnie potrzebuje urozmaicenia od codziennej rutyny... Co robią? To, co kusi wszystkich w takich sytuacjach – każde z nich potajemnie rozpoczyna namiętny romans. Misją Nadii jest utrzymać w sekrecie ich gorące przygody – misją o tyle trudną do wykonania, że wszystko dzieje się w mieszkaniu spokojnego i zgodnego na pozór małżeństwa. Ale nic nie jest niemożliwe dla zaprawionej w bojach pomocy domowej! Za sprzymierzeńców ma swoją niezwykle błyskotliwość, cięty dowcip i... pełny barek u swoich pracodawców. Czy jej się uda?



HISTORIA SOSNOWCA - SZTUKA WSPÓŁCZESNA

- 14.09 godz. 18.00



„Historia Sosnowca” w reż. Katarzyny Szyngiery to spektakl o emancypacji. W znaczeniu dosłownym i przenośnym. Emancypują się (lub próbują emancypować) poszczególni bohaterowie, emancypują się i degenerują kolejne historie, przekonania i narracje. Wszystko pozostaje w ruchu, a jedyną pewną stała jest zmiana. Ale właściwie czego i kogo dotyczy? Spektakl czerpie inspiracje z miejsca, w którym powstaje: z warsztatów i źródeł dokumentalnych oraz rozmów z mieszkańcami. Dzięki tej mieszance do życia wracają nie tylko konkretne postacie, ale także bohaterowie nieożywieni: Huta Katarzyna i legendarne sosnowieckie Zakłady Dziewiarskie Wanda.

BAŚNIE ANDERSENA - Rodzinna niedziela kulturalna

- 28.09 godz. 11.00





Podstawą spektaklu są baśnie Andersena w najnowszym, pięknym tłumaczeniu Bogusławy Sochańskiej. Oprócz ulubionych tytułów: „Dziewczynka z zapałkami”, „Brzydkie kaczątko”, „Mała syrenka” czy „Calineczka”, w scenariuszu znajdują się też mniej odkryte teksty.

Ważnym źródłem jest pamięć o wspólnej rodzinnej opowieści, świat związany z ustnymi przekazami, rodzinnymi historiami, z opowiadaniem bajek, z kołysankami, z tradycją wspólnego rodzinnego czytania, tworzenia i muzykowania.

Aktorzy, oprócz opowiadania, za pomocą rekwizytów, kostiumów, tajemniczych działań, powołują na scenie świat pulsujący życiem, magiczny, wielopłaszczyznowy i – w intencji twórców – jak najbardziej zrozumiały dla uczniów wczesnych klas szkół podstawowych.

SZPILMANOWIE – BIOGRAFICZNY

- 09 i 10.10 godz. 19.00



W lokalnej stacji radiowej grupa miłośników radia przygotowuje audycję poświęconą życiu i twórczości Władysława Szpilmana. W formie słuchowiska na żywo rekonstruują życie rodziny Szpilmanów – momentów szczęśliwych, ale też tych dramatycznych. Przymierzając i wypróbowując różne sposoby opowiadania zbliżają się do sedna tego, czym ta historia dla nich jest i zadają pytanie dlaczego tak ważną rolę odgrywa w niej samotność.



BOEING, BOEING - FARSA

- 11 i 12.10 godz. 18.00



„Boeing, Boeing” to jedna z najczęściej wystawianych komedii na świecie. Ten lot nie powoduje turbulencji, a jedynie mnóstwo śmiechu. Sztuka autorstwa Marca Camolettiego zawiera wszystkie składniki dobrej farsy. Dodatkowo dobry humor gwarantuje wspaniały przekład tekstu, którego dokonał twórca dialogów w polskiej wersji filmu animowanego „Shrek” – Bartosz Wierzbęta.

Bohaterem sztuki jest Maks. Znalazł on rozwiązanie pozwalające korzystać z wszystkich zalet poligamii unikając jednocześnie jej wad. Jego kochanki-narzeczone są stewardessami pochodzącymi z trzech różnych krajów i pracującymi w trzech różnych liniach lotniczych. Najważniejsze to oponowanie rozkładów lotów. Ustalony porządek burzy... postęp. Nowy Boeing jest większy, ma większą moc, jest szybszy. I wydarzy się nieuniknione – zmiana rozkładu lotów. Popsuje to cały harmonogram życia Maksa i doprowadzi go do białej gorączki. Świadcami karkołomnych wyczynów Maksa będą służąca Nadia i marzący o spokojnym małżeństwie, przyjaciel z dzieciństwa, Paweł.



KTO PUKA?, KTO PUKA? - KOMEDIA

- 18 i 19.10 godz. 18.00



Typowe mieszkanie, w typowym bloku, w typowym mieście, w typowym kraju. Typowi bohaterowie i ich typowo łózkowe tajemnice. Typowo ukrywane. Tylko po co?

„Musimy ciągle udawać, rozdarci między chceniem a zakazem, pożądaniem a karą piekielną, tym, co w głowie i tym, co poniżej. Ale zaraz, czy naprawdę musimy?” – pisze i pyta Dick Soltys, autor farsy „Kto puka?”. No bo czego tu się wstydzić? Po co kryć się w szafie? Bo pewne rzeczy robić można tylko „w domu po kryjomu”? Bo „co ludzie powiedzą?” Bo „co robisz w sypialni, to twoja sprawa”, więc „się nie afiszuj”? „Czyli Panu Bogu świeczkę, a diabłu nocne igraszki w ramach podwójnego życia. Ale tam coś puka pod spodem!” – dopowiada Soltys.

„Kto puka?” wyciąga na jaw to, co bohaterowie farsy za wszelką cenę – choć może dość niezdarnie – próbują ukryć. To splot prze zabawnych sytuacji – w sytuacjach, które może jednak aż tak zabawne nie są. Choć na pewno bawią.

BRZYDKIE KACZAŃTKO na motywach książki H.Ch.Andersena, bajka 4+

- 05.10 godz. 16.00

W zaczarowanym świecie bajek, gdzie każde stworzenie ma swoje miejsce, przychodzi na świat pewne niepozorne kaczątko. Jest trochę większe, bardziej szare i... zupełnie inne niż reszta rodzeństwa. Zwierzęta z podwórka nie są dla niego miłe – wyśmiewają je i odrzucają. Smutne kaczątko wyrusza więc w podróż, by znaleźć swoje miejsce na świecie.

W tej ciepłej, kolorowej i pełnej muzyki opowieści najmłodszy widzowie razem z bohaterem przeżyją: chwile smutku i radości, magiczne przemiany i wzruszający finał.

Spektakl porusza ważne tematy: inności, akceptacji, odwagi i wiary w siebie – w sposób dostosowany do możliwości emocjonalnych i poznawczych maluchów.



CO W TRAWIE PISZCZY

Daria Dąbrowska-Babińska

CO W TRAWIE, A W ŻASADZIE W TEATRZE, PISZCZY?

I... po wakacjach. Ale jak zawsze - coś się kończy, a coś zaczyna.
I na ten okres przejścia ze słonecznych, wakacyjnych dni w te bardziej jesienne,
jak zawsze możemy liczyć na repertuar Teatru Muzycznego w Gliwicach.

I.

Dla tych prawie pełnoletnich widzów (bo 16+), jak i dla tych całkiem pełnoletnich mamy „**Boga Mordu**”, który mimo, że jest komedią obyczajową, to jego fabuła demaskuje to, co w ludziach jest zakłamanie i nieprawdziwe i co ukrywa się pod maską konwenansów. A wszystko rozpoczyna się prawie że niewinnie, czymś, co zdarza się wśród dzieci i młodzieży, a mianowicie bójką w parku, po czym następuje wstępna chęć rozmowy i rozwiązania problemu. A kończy się jednym, wielkim fiaskiem.

II.

„**Drakula**” to postać, której nie trzeba przedstawiać. Gliwicki Teatr Muzyczny postanowił przygotować spektakl opowiadający o bohaterze słynnej powieści Brama Stokera w wiernej jej adaptacji. Reżyser Jakub Roszkowski z ekipą nieco bawią się konwencją horroru, bo jak mówi: „Do teatru nie idziemy przecież bo autentyczne doznanie strachu, choć jako widzowie lubimy pewnego rodzaju dyskomfort i niepewność. Najstraszniejsze odbywa się jednak w nas”. Dodaje jednocześnie, że: „Dekadenckie poczucie lęku rymuje się ze współczesnym poczuciem strachu przed nadejściem ze wschodu nieznanego i wyobrażonego. Nie wiemy dokładnie, czego się boimy, na naszych lękach łatwo żerować. Jedni boją się z niewiedzy, inni nie śpią z nadmiaru informacji. Podobny lęk popycha bohaterów spektaklu do



groźnych działań - trwoga budzi w ludziach najciemniejszą stronę, być może znacznie groźniejszą, niż ludzie i zjawiska, których każe się nam obawiać."

III.

„**Ferdydurke**” w całkiem nowej odsłonie? Czemu nie! Powieść Witolda Gombrowicza wziął na warsztat Adam Sajnuk z zespołem aktorskim i tekst lektury serwują „hiphopowo, z dobrym bitem i w młodzieżowym outficie. To będzie teatralna bomba, a kto nie zobaczy, ten trąba.” - jak czytamy na stronie Teatru Muzycznego.

Będzie się działo!

IV.

Czy da się zagrać spektakl w ciemności? Udowadnia to Andrzej Nejman w „**Czarnej komedii**” o młodym rzeźbiarzu, który musi stawić czoło... awarii światła i lawinie niespodziewanych, acz kłopotliwych gości, spośród których każdy może być każdym, jeśli dobrze ich nie rozpoznamy. Jak zapowiada Andrzej Nejman: „Koncept autora, byśmy oglądali bohaterów przedstawienia, którzy borykają się nie tylko z niespodziewanymi farsowymi sytuacjami, ale przede wszystkim poruszają się w przestrzeni w całkowitej ciemności, jest z pozoru szalony. Jednak to właśnie perfekcja choreograficzna wykonawców, ich umiejętność poruszania się wśród „niewidocznych” mebli, czy współgrania z kabiną oświetleniową, i sobą nawzajem, powinna zachwycić naszych Widzów.”

V.

Sztuczna inteligencja w teatrze? A jakże! Temat ten bierze na siebie debiutujący reżyser, Maciej Piasny w spektaklu „**Ten dramat mógł zostać napisany przez sztuczną inteligencję**”, i jak sam mówi: „Sztuczna inteligencja miała być dla nas szansą na rozwój i nowe możliwości. Tymczasem okazuje się, że im mocniej wkracza ona w nasze życie, tym silniej pozbawia nas przyszłości i tożsamości. Mój dramat stawia pytania o pozycję artysty, a w praktyce całej ludzkości, w obliczu wyzwań związanych ze sztuczną inteligencją oraz z nowymi technologiami.”



VI.

Gdzie miłość, tam zabawa, ale też dowcip i trochę pomyłek! W „**Wieczorze kawalerskim**” jest ich trochę, bo jak się wszystko może potoczyć, gdy przyszedł pan młody budzi się w apartamencie dla nowożeńców u boku pięknej, nieznanej kobiety, a za chwilę ma przybyć panna młoda... Co go czeka?! Na to pytanie być może znajdziemy odpowiedź w tym spektaklu.

VII.

Teatr Miejski zaprasza na komedię kryminalną „**Szalone nożyczki**” - spektakl detektywistyczny, w którym widzowie biorą sprawy śledztwa w swoje ręce. Kilkudzaniowy opis spektaklu to wszystko, czego potrzeba, żeby zachęcić widza.

Bowiem jak czytamy na stronie internetowej Teatru Miejskiego: „Tonio Wzięty to najlepszy fryzjer w dzielnicy. Tuż obok niego nożyczkami i brzytwą wymachuje młoda fryzjerka Barbara. Po nową fryzurę wpada do nich podejrzenie często elegancka pani Dąbek. Po zakładzie kręci się też szemrany handlarz antykami i dwóch tajniaków. Kto zabił nieszczęsną pianistkę mieszkającą piętro wyżej? Zginęła dżgnięta ... nożyczkami. W ślad za mordercą ruszają aktorzy i umierająca ze śmiechu widownia. Zachowajcie czujność, przypatrujcie się podejrzanym zachowaniom bohaterów i nie wierzcie ich pokrętnym tłumaczeniom. A przede wszystkim dajcie się porwać szalonej zabawie.”

A co dla naszych najmłodszych Milusińskich?

VIII.

Chłopiec, który nie chciał dorosnąć, czyli Piotruś Pan, w tym razem w spektaklu „**Piotruś Pan. W cieniu dorosłości**” - na podstawie prozy Jamesa Matthew Barriego i dramatu Łukasza Zaleskiego pt. „Poszukując Piotrusia Pana”.

W spektaklu, w którym Piotruś boryka się z tym, że Nibylandia zaczyna tracić swój beztroski charakter, a on sam zaczyna wątpić w to, czy wróżki w ogóle istnieją i jego dzieciństwo dobiega końca, podejmuje się próbę oswojenia Widza z trudnym procesem dorastania.



Spektakl zdobył Nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za najlepsze przedstawienie dla dzieci przyznawaną przez Jury Dziecięce XXIX Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek SPOTKANIA w Teatrze Baj Pomorski w Toruniu.

IX.

Czy krowy mogą jeździć na rowerze? Przebojowa krowa **Mama Mu** na pewno! Tytułowa bohaterka - Mama Mu - i jej zrędlivy przyjaciel Pan Wrona to bohaterowie popularnej serii książek dla dzieci szwedzkich autorów Jujji i Tomasa Wieslanderów.

„Mama Mu to baaaardzo sympatyczna i najbardziej rozbrykana krowa, jaką poznacie w życiu. Bo przecież kto powiedział, że „jak jest się krową, to trzeba tylko stać na łące, żuć trawę i gapić się przed siebie?” Krowa może przecież pojeździć na rowerze lub zatańczyć. Wystarczy chcieć i mieć nieograniczoną stereotypami wyobraźnię”. - mówi Jerzy Jan Połowski, reżyser uwielbianych przez najmłodszych „Dzieci z Bullerbyn” i „Tuwima dla dzieci”.

X.

„Tu sztuka przedszkolaka” i „Tu sztuka starszaka” to zajęcia dla najmłodszych między 3 a 5 rokiem życia oraz między 6 i 10 rokiem życia, podczas których poznają dzieła sztuki, życiorysy wspaniałych artystów i tworzą coś wielkiego.

Szczegółowe informacje co do terminów oraz dostępności i cen biletów dostępne są na stronie internetowej Teatru Miejskiego w Gliwicach.

TEATR MIEJSKI W GLIWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.gliwice.pl



SPRAWDZAJCIE / KORZYSTAJCIE

TEATR ŚLĄSKI W KATOWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrslaski.art.pl

TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-rozrywki.pl

TEATR MAŁY W TYCHACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrmaly.tychy.pl

TEATR POLSKI W BIELSKU-BIAŁEJ

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.bielsko.pl

TEATR IM. ADAMA MICKIEWICZA W CZĘSTOCHOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-mickiewicza.pl

TEATR ŻAGŁĘBIA W SOSNOWCU

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrzaglebia.pl

TEATR NOWY W ŻABRZU

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrzabrze.pl



COŚ O CZYMŚ GDZIEŚ

Arkadiusz Szekurłat

KULTURA

W naszym czasopiśmie pada wiele słów o kulturze. Można rzec, że po to powstało, taki był zamysł jego pomysłodawcy, całego zespołu autorów i taka była potrzeba czytelników, aby o kulturze tworzyć, pisać, rozprawiać i polemizować. Mówimy: „kultura” i „kulturalny”, na kulturze się znamy lub nie, chcemy być postrzegani jako osoby znające kulturę i znające się na kulturze oraz kulturalne. Oceniamy innych jako kulturalnych lub pozbawionych kultury. Kultura, kulturalnie albo niekulturalnie gości w naszych domach i nas samych.

Co to w takim razie jest ta kultura?

Czy jest jedna kultura, czy jest kultura pojęciem obiektywnym

czy też podlega kultura subiektywnemu rozumieniu i ocenie?

Czy jest jeden wzorzec kultury, we wszystkich, no właśnie, kulturach?

Czy kultura może być w kulturze?

Zgodnie ze słownikiem języka polskiego PWN, przez kulturę, w kontekście społecznym i osobistym, rozumie się materialną i umysłową działalność społeczeństw oraz jej wytwory, społeczeństwo rozpatrywane ze względu na jego dorobek materialny i umysłowy, odpowiednio wysoki poziom rozwoju społeczeństwa w jakimś zakresie i umiejętność obcowania z ludźmi.

Już samo określenie, że kultura jest wytworem działalności społeczeństw, jasno nas kieruje ku wielości kultur. Nie ma bowiem jednej, uniwersalnej kultury. Społeczeństwa są obecnie, ale były kiedyś i kiedyś będą. Nie ciągle te same, zawsze inne, mimo, że czasami podobne. To jednak ani nie takie same społeczeństwa, ani nie te same; zatem i kultura jest inna, ciągle zmienna, ewoluuje. Czy nam się to podoba, czy nie, zmienia się wraz z twórcami, ale i odbiorcami oraz ich postrzeganiem. Inna kultura lub kultura innych nam się może podobać



lub nie, "dziwna" może być, „taka jakaś mało kulturalna”, nie to co nasza, swojska, znana, bezpieczna. Nowa może budzić pozytywne uczucia, ale też niepokój, czasem opór, po co nam ona...

Czym innym była kultura dla mieszkańca starożytnych Aten, a czym innym dla żyjącego w tym samym czasie mieszkańca Chin. Czym innym jest dla nas tu i teraz a czym innym dla kogoś żyjącego tam i wtedy. W przyszłości będzie tak samo.

Za Władysławem Kopalińskim, autorem wspaniałego i chyba jednak zapomnianego trochę „Słownika mitów i tradycji kultury”, który powstał w nieodległych, ale jakże odmiennych czasach - epoka wręcz minęła od jego pierwszego wydania, inna była kultura - można powiedzieć, że dziś mając tylu wykształconych ludzi dookoła, człowiek gubi się w plątaninie pojęć, nazw i określeń, które przynależą do kultur. Tak, kultur, a nie do jednej kultury. Otacza nas wręcz swoisty wszechświat, ocean, w którym tworzą się, rozwijają i umierają kultury, ich przejawy i dzieci. Jakże często trudno określić co jest kulturą, zanim zdąży na dobre zniknąć, rozpląnąć się w odmętach, pochłonięte przez to co nowe, a któremu też nie będzie dane dojrzeć, może.

**Dziś często mówi się o kulturze obrazkowej,
przekazywaniu myśli i idei za pomocą obrazów.**

Stało się to bardzo łatwe w dobie wszechobecnego Internetu, dostępnego na wyciągnięcie ręki, na sięgnięcie do kieszeni. To też kultura, wielu ją krytykuje, jednak czy nie jest ona dokładnie tym, o ile łatwiejszym, czym było tworzenie pierwszych rysunków w jaskiniach, pierwszych rzeźbionych patyków, potem kamieni, malowanie obrazów. Fascynujemy się wytworami naszych przodków, najłatwiejszym do wykorzystania zmysłem - wzrokiem, oglądanie sprawia nam przyjemność, dokładnie taką samą jak kiedyś przed wiekami naszym poprzednikom, tylko medium się zmieniło. Dziełem może być też przecież fotografia, utrwalaony obraz, uchwycony w migawce przez fotografa. Ta zamrożona na zdjęciu chwila.

Czyż to nie czysty impresjonizm?

Oczywiście, wiele wysiłku wymagało namalowanie *Impresji, wschodu słońca*, ale czy nie wymaga obecnie dziś wiele wysiłku uchwycenie na fotografii tej jednej impresji wschodu słońca, wielości barw, układu przedmiotów i zjawisk, liści, chmur, budynków, ludzi, zwierząt, odbłyśków... ale i zapachów. Stojąc przed obrazem widzimy i podziwiamy szczegóły uchwycone przez malarza, patrząc na fotografię czujemy, dostrzegamy lub staramy się dostrzec to samo; widzimy te drobne elementy, które tworzą właśnie ten jeden moment; wyobrażamy sobie co było tuż przed i tuż po chwili zamrożonej na zdjęciu lub obrazie. Może



dlatego właśnie, jednym z najpopularniejszych przedmiotów stał się aparat fotograficzny w komórce?

Jest też kultura osobista.

To zbiór naszych własnych norm i zasad postępowania. Oj, może być ona różna. Możemy być prostakiem bez kultury i „mieć kulturę głęboko”, ale też możemy być człowiekiem z głęboką kulturą osobistą. Możemy tę naszą kulturę lub jej brak uzewnętrznić. Czy jednak to samo zachowanie, nasz brak kultury - *à rebours* - nie może być przejawem naszej wielkiej kultury? Czym innym są przekleństwa jako przerywniki zdań a czym innym te same przekleństwa używane w sposób wyrafinowany - sposób mówienia, akcent, kontekst i cel determinują, czy ktoś jest chamem, czy jednak nikt tak pięknie nie przeklina... tak popularny obecnie *stand-up*, to dobry przykład takiego mieszania się pojęć. Z jednej strony są czasami wyrafinowane żarty, a czasami prostackie wręcz; z drugiej - wszechobecne wulgaryzmy. Nie ma wręcz *stand-upera*, który posługuje się polskim językiem biblijnym (tak, tak: jest taki). *Stand-uper* nie kroczy, *stand-uper* za...

Wiesław Michnikowski pytany o to jak podobają mu się obecne kabarety, powiedział, że kiedyś nie do pomyslenia było takie przeklinanie na scenie jak dziś. Widać taka jest kultura, jaką odbiorcy „tej” i „takiej” kultury chcą. Możemy przeciwko temu protestować, ale czy tak samo zaprotestujemy kiedy jakże pięknie zaklnie Beata Tyszkiewicz...

To co w jednej z kultur jest przejawem braku kultury osobistej, w innej będzie objawem jej głębokiego posiadania. Wybierzmy się na posiłek w Chinach, Malezji czy w krajach arabskich; w jakże odmienny sposób kulturalnie możemy przejawić nasz zachwyt nad zjedzonymi potrawami.

Kultura może być wysoka, ale też może być niska.

Możemy lubić operę, ale możemy lubić inne, mniej wyrafinowane formy kultury. Jak do tego doszło? Nie wiem.... Ale to też kultura. I wcale nie jest to takie oczywiste, że gorsza.

Kulturą *sui generis* jest też jedyna kultura, której chyba nie da się zaakceptować.

Przynajmniej ja nie potrafię. To kultura debaty politycznej. Dawno już zatraciła się wśród polityków umiejętność kulturalnej, a może raczej grzecznej, debaty politycznej. Dziś okazuje się, że bycie zwykłym chamem i prostakiem, obrzucanie się oszczerstwami, kłamstwo, obłuda, dwulicowość i zwykły cynizm, przekładają się na słupki poparcia. Może właśnie tak ma być, skoro te słupki rosną tym bardziej, im bardziej ktoś jest „mniej kulturalny”. Może to niczym się nie różni od każdej innej kultury, mieści się przecież w definicji słownikowej - umiejętność obcowania z ludźmi.



Okazuje się, że brak kultury to też kultura. Zaskakujące...

Kultura ma ogromną siłę oddziaływania, wróg najpierw niszczy siłę żywą, biologiczną przeciwnika, a potem zabiera się za niszczenie śladów jego kultury. Burzy pomniki, niszczy literaturę i język, wymazuje obrazy albo ich elementy, unieszkodliwia twórców kultury, zmienia historię i jej ślady. A historia to też element kultury, tożsamość, świadomość historyczna tworzy kulturę.

To trzeba zniszczyć, pozbawić znaczenia i wtedy pokonanemu będzie trudniej się podnieść.

Całe wieki tak było również w naszej trudnej historii. Kulturkampf to nie przypadek. Wywózki, deportacje i masowe groby też.

Kultura jest też miejscem ucieczki.

Przed jej brakiem, ale i przed codziennością, szarżyzną, troskami. Uciekamy w kulturę. Medium może być dowolne: kamień, drewno, farba, plastik, taśma filmowa, nagranie dźwiękowe, klisza fotograficzna lub matryca aparatu cyfrowego, wybór ogranicza jedynie wyobraźnia twórcy i odbiorcy. Chcemy obcować z kulturą, daje nam oderwanie, odprężenie, refleksję, pobudza zmysły i myśli. Podnosi na duchu i wprawia w zadumę. Może też przygnębiać, może budzić nieprzyjemne uczucia.

Nie trzeba bać się poznawać kultury, nie tylko tej najbliższej, może remedium na zawirowania współczesnego świata jest też poznawanie innych kultur.

Obcowanie z nimi pozwoli nam je zrozumieć, może zaakceptować, może zinternalizować, a może wcale nie. Odrzucimy je. Zanim to zrobimy, poznajmy kultury, ale nie zamykajmy się na inne kultury, ludzie są różni, a jednak tak bardzo się nie różnią, zechcemy poznać ich kulturę.

**Może też przestaniemy się jej bać
i nie damy się tak łatwo manipulować politykom.**



SZLACHCIC ORYGINAŁ

Marcin Olszewski

SZLACHCIC ORYGINAŁ I JEGO KULTUROWA SPUŚCIZNA

Jan Potocki

był osobą, która nieomal instynktownie zbaczała z wytyczanych ścieżek. Ktoś taki jak on, bez ustanku zajęty kolejnymi szalonymi projektami, niejako sam skazywał się na życie pełne zamętu. Świadczy już o tym młodość autora „Rękopisu...”, jak w soczewce skupiająca wachlarz typowych dla niego doświadczeń.

Tę opowieść zacznę właściwie od końca. Mianowicie, od pociągnięcia za struny nostalgii każdego, dla kogo kino nie sprowadza się jedynie do kolejnej superbohaterskiej papki spod szyldu Marvela (*nomen omen* czasem całkiem smacznej papki).

**Nie sposób bowiem pisać o Janie Potockim,
nie wspominając o „Rękopisie znalezionym w Saragossie”.**

Podejrzewam, że jeśli ktoś słyszał o dziele pod tym tytułem, pierwszym skojarzeniem był raczej film w reżyserii Wojciecha Hasa. Stąd też początkowe nawiązanie do X Muzy.

Film z 1964 roku to bez wątpienia dzieło kultowe.

Produkcja monumentalna, zachwycająca poziomem realizacji, a do tego niezwykle złożona w warstwie narracyjnej. Przygody Alfonsa van Wordena zdobyły dużą popularność poza granicami Polski, również w gronie plejady najwybitniejszych twórców. Dość powiedzieć, że „Rękopis...” jest jednym z ulubionych filmów Martina Scorsese czy Francisca Forda Coppoli. To zaś tylko ułamek długiej listy sław, które dostrzegły wartość polskiego dzieła. Warto dodać, że również zagraniczni krytycy od początku podkreślali nietuzinkowość filmu. Jest to istotne o tyle, że, jak się zdaje, pisali o nim z wyraźnie większym entuzjazmem niż odrobinę bardziej zachowawczy w swych ocenach, recenzenci znad Wisły. Nietrudno wskazać czynniki, które zadecydowały o tym, że „Rękopis...” zaliczamy dziś do klasyki kina.



Z pewnością należy wskazać na szkatułkową strukturę fabuły.

Losy głównego bohatera są tu pretekstem do opowiedzenia szeregu innych historii, w których plątanie widza musi się jakoś odnaleźć. Nie jest to zadanie łatwe, biorąc pod uwagę, iż stworzony przez Tadeusza Kwiatkowskiego scenariusz niemal od razu wprowadza nas do narracyjnego labiryntu. Niejednokrotnie zwodzeni na manowce, staramy się odkrywać kolejne poziomy znaczeń w istnym gąszczu opowieści oraz bogatej symboliki. Dla mnie, mimo początkowego zagubienia, było to jedno z cenniejszych filmowych przeżyć.

Inne atuty produkcji to wspaniała realizacja. Kostiumy i scenografia do dziś robią duże wrażenie, świetnie budując atmosferę XVIII - wiecznej Hiszpanii. Aż trudno uwierzyć, że wszystkie ujęcia, jakie widzimy w filmie, nakręcono w Polsce. Ich lwia część powstała na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, a dekoracje do scen madryckich wybudowano w rejonie Morskiego Oka we Wrocławiu.

Aktorsko „Rękopis...” błyszczy.

Nic dziwnego. Wojciech Has zaangażował do projektu prawdziwą ekstraklasę artystów. Holoubek, Czyżewska czy Pieczka, to tylko niektóre ze sław obecnych w ekranizacji powieści Potockiego. Moją uwagę od pierwszych chwil przyciągał jednak przede wszystkim wcielający się w rolę Alfonsa van Wordena, Zbigniew Cybulski. Jego występ w filmie jest o tyle interesujący, że pierwotnie w ogóle nie brano go pod uwagę. Co więcej, jak sam reżyser wspominał, Cybulski, metrykalnie i fizycznie, nie do końca wpisywał się w klucz cech wymaganych od odtwórcy pierwszoplanowej roli. Po latach można jednak śmiało stwierdzić, że aktor stworzył kultową kreację, która zdecydowanie wyłamuje się ze schematu protagonisty typowego dla kina płaszcza i szpady. Młody oficer gwardii walońskiej wydaje się bowiem zupełnie pogubiony w zawikłanym świecie intryg i wydarzeń nie z tego świata. Van Worden robi wrażenie nie pasującego do realiów, w jakich przyszło mu działać. Takie poprowadzenie roli nie jest dziełem przypadku. Otumaniony kaskadą niewytłumaczalnych wypadków, lekko fajtlapowaty i skazany na wpadanie w kolejne tarapaty, młody weteran gra z widzem do jednej bramki. Niejako podaje prawicę wszystkim tym odbiorcom ekranizacji „Rękopisu...”, którzy, podobnie jak on, starają się dostrzec w feerii fantastycznych zdarzeń sens pozwalający uporządkować kolaż scen w zrozumiałą całość.

Warto poświęcić parę uwag muzyce Krzysztofa Pendereckiego.



Niewątpliwie, stanowi ona osobne dzieło sztuki. Penderecki nie skomponował, jak pewnie można by się spodziewać, banalnych, quasi-klasycznych melodii. Jego ścieżka dźwiękowa w dużej mierze jest swoistą trawestacją pomnikowych utworów epoki baroku oraz klasycyzmu. Jej gatunkowa rozpiętość budzi podziw, z powodzeniem mieszcząc w sobie brzmienia o wspomnianym już charakterze, a także flamenco czy muzykę elektroniczną.

Pierwsze słowa tego artykułu składają obietnicę pochylenia się nad wycinkiem biografii Jana Potockiego, niebanalnej osobowości, od której wszystko się zaczęło.

To on stoi za wybitnym literackim pierwowzorem i z pewnością należy do grona postaci, którym należałoby poświęcić nie drobny felieton, a całą monografię. Ja jednak na razie nie porywam się za tak ambitny projekt i podrzucę tylko garść informacji o młodzieńczych latach Potockiego, w nadziei, że nakreślę w ten sposób psychologiczny rys bodaj największego oryginała wśród polskiej szlachty.

Początkowo nic nie zapowiadało świetlanej przyszłości członka jednego z najbardziej wpływowych rodów I Rzeczypospolitej.

Młody Potocki, jako uczeń, nie przejawiał szczególnej pilności.

Był raczej nieuważny, roztrzepany i skłonny do odlatywania myślami wysoko ponad poziom zakurzonych elementarzy.

W wieku siedemnastu lat przekonuje rodziców, że najwyższa pora na zakończenie szkolnej kariery i poznanie życia od zgoła odmiennej strony. Jako obywatel austriacki wstępuje do wojska i staje się podporucznikiem kawalerii w wojsku cesarza Józefa II. Okazją do chrztu bojowego staje się wojna o sukcesję bawarską, która wybuchła w 1778 roku. Naprzeciw siebie stanęły Austria i Prusy, a początkowe prognozy mówiły nawet o przepoczwarzeniu się konfliktu w ogólnoeuropejską hekatombę. Tak się jednak nie stało, natomiast wojna o sukcesję bawarską finalnie okazała się dla Potockiego przeżyciem dość nudnym, głównie przez to, że siły obu armii robiły wszystko, byleby uniknąć walki. Pierwsza próba zaznania wielkiej przygody zakończyła się zatem fiaskiem.

**Dopiero następne lata zapewniły przyszłemu autorowi „Rękopisu...”
pożądaną dawkę mocnych wrażeń.**



Najpierw, przez dwa lata służy w Zakonie Rycerzy Maltańskich. Zostaje tam posłany, by doskonalić się w sztuce wojskowości oraz biegłego poruszania się w świecie dworskiej etykiety. Przez blisko pół roku uczestniczy w wyprawach przeciwko północnoafrykańskim korsarzom. Żegluga po Morzu Śródziemnym staje się okazją do odwiedzenia Włoch, Sycylii i Hiszpanii. Potocki zawita również na Czarny Ląd, którego egzotyczny świat, tak różny od sarmackiej Polski, wywrze na nim ogromne wrażenie. Liczne morskie wojaże nie przeszkadzają Potockiemu w jego pośpiesznych, acz niezwykle intensywnych studiach. W tym okresie bowiem, młody szlachetka odkrywa w sobie coś, czego szkolni preceptorzy nigdy nie zdołali dostrzec: niezgłębione pokłady ciekawości. Ciekawości skłaniającej do nauki języków obcych, historii, matematyki oraz wielu innych dziedzin, które młodzieniec z lubością zgłębiał m. in. w bibliotekach zakonu.

Po opuszczeniu Malty, Jan Potocki, dalej podąża ścieżką początkującego obieżysłwiata.

Odwiedza więc Turcję i Konstantynopol. W tym ostatnim spędzi najwięcej czasu. Porywa go turecka kultura, intrygują tamtejsze obyczaje, zachwyca architektura oraz atmosfera przebywania w innym, cudownym świecie. To wtedy rozkwita w nim zainteresowanie Orientem. Z zapałem studiuje jego filozofię, wierzenia oraz tradycje składające się na skomplikowaną kulturową mozaikę tej części globu. Zdaje się, że to również wtedy Potocki zaczyna rozwijać w sobie iskrę pisarskiego talentu. Píše do matki dziesiątki listów, w których, w niezwykle barwny i bez wątpienia podlewany fantazją sposób, opowiada o swych przygodach i obserwacjach.

Zamknąwszy turecki rozdział, młody Potocki wyrusza ku Afryce. Odwiedza Aleksandrię i Egipt. W Kairze pierwszy raz spotyka się z szokującymi dlań obrazami skrajnej nędzy. Plaga głodu, nękająca wówczas egipską stolicę, zebrała przerażające żniwo. Niemiłe impresje z pobytu w Kairze, Potocki stara się zmazać obejrzeniem piramid. Grobowce faraonów budzą w nim podziw nad skalą inżynieryjnego geniuszu i, jak można przypuszczać, stanowią całkiem solidną rekompensatę za pobyt w epicentrum klęski głodu.

Dalszy etap dojrzewania Potockiego, to czas pomieszkiwania w Paryżu,

który jest istotny z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, to właśnie wtedy rozkwita jego małżeństwo z Julią Lubomirską. Lubomirscy są wówczas jedną z najpotężniejszych magnackich famillii, toteż, jak nietrudno się domysleć, ożenek ów jest dla Jana przedsięwzięciem niezwykle intratnym. Po drugie, w stolicy Francji, autor „Rękopisu...” bryluje na salonach elit paryskiej



śmietanki towarzyskiej. Gdziekolwiek by się nie udał, wszędzie wzbudza podziw. Jest uznawany za młodzieńca bardzo inteligentnego, pięknego i mającego zadatki na rozwinięcie pełnej sukcesów kariery. Co w tym punkcie istotne, można powiedzieć, że kwestia przyszłej działalności Potockiego nabiera pewnej dojrzałości właśnie w trakcie pobytu w Paryżu. Tam bowiem Jan podejmuje decyzję o powrocie do ojczyzny i zaangażowaniu się w rodzime życie polityczne.

**W 1787 roku Jan Potocki przybywa do Warszawy
i niemal od razu zdobywa sobie niebywałą popularność.**

Wieść o tym, że na stare śmieci powrócił erudyta i ekscentryk elektryzuje szanowane kręgi towarzyskie stolicy. Pojawienie się Potockiego odnotowuje nawet rezydent francuski, który w jednej z notatek wypowiadał się o nim w samych superlatywach, twierdząc, że „nikt nigdy nie miał więcej dowcipu, nikt nie mówił lepiej, nikt nie pisał lepiej...”. Obsypywany pochwałami młodzieniec potrzebuje zaledwie kilka dni, by wysmażyć tekst tak zaskakujący, że przez wielu

uznany został za dowód na szaleństwo aspirującego publicysty.

W *Ne quid detrimenti respublica capiat* szlachcic zaproponował, w jego mniemaniu skazany na sukces, system obrony granic. Na skraju każdego lasu miałyby zostać wybudowane specjalne zasieki, czyli ferhaki, utrudniające przemieszczanie się wrogich wojsk. Każdą wioskę należałoby ponadto otoczyć palisadą, a następnie utworzyć oddziały strzelców mających zasilić polską armię. Sęk w tym, że we wspomnianym artykule, jako naczelne zagrożenie dla Rzeczypospolitej Potocki uznał Prusy.

„Ne quid...” wywołuje polityczną burzę.

Król szybko zakazuje opublikowania tekstu, wystraszony potencjalnymi reperkusjami ze strony Prus. Ich rezydent jest ponoć głęboko zaniepokojony memoriałem młodego szlachetki, natomiast na dworze berlińskim panuje niemałe poruszenie. Potocki bowiem trafnie zdiagnozował pruskie apetyty na kolejne terytorialne kąski kosztem Rzeczypospolitej. Choć sama idea powstrzymania nowoczesnej armii za pomocą zasieków wydawała się niezbyt szczęśliwa, to Fryderyk Wilhelm II i jego zausznicy obawiają się, iż buńczuczny w swej wymowie artykuł może stać się iskrą, która wznieci w sarmackich duszach wolę chwycenia za szablę.

**Seria kolejnych tekstów Potockiego to, chciałoby się rzec, publicystyczna
jazda bez trzymanki.**



W „Próbie logiki” dowodzi, że choć konfederacja zbrojna jest rozwiązaniem przewidzianym wyłącznie na przypadki nadzwyczajne, to jednak bezkarne stacjonowanie wojsk rosyjskich na polskich ziemiach przez szesnaście długich lat po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, stanowi jawne pogwałcenie suwerenności Rzeczypospolitej i, co za tym idzie, może być uznane za mocny argument na rzecz ruchów o niebo bardziej zdecydowanych niż głosy oburzenia na wiejskich sejmikach. Wzmiankowany tekst zawiera także postulat utworzenia korpusu strzelców, choć bez większych szczegółów organizacyjnych lub prawnych.

Następnie Potocki publikuje artykuły „O interesach Rosji i Polski” oraz „Grzeczność dziecinna i zacna”, które w swoim podstawowym przesłaniu są ewidentnym potępieniem rosyjskiego ambasadora - Stackelberga. Rosyjski dygnitarz jest, zwłaszcza w Warszawie, figurą darzoną powszechną nienawiścią jako symbol buty wschodniego imperium. Teksty ukazują go jako osobę nieokrzesaną, chępliwą i pozbawioną choćby krztyny przyzwoitości. Dodatkowo, początkujący publicysta wezwał elity do zerwania jakichkolwiek kontaktów z emisariuszem łasej na terytorialne zdobycze carycy.

Tezy Potockiego wywołują kolejne polityczne trzęsienie ziemi.

Jest ono jeszcze groźniejsze niż to poprzednie, ponieważ Rosja od samego początku była potężnym graczem w geopolitycznej układance. Teksty Potockiego robiły prawdziwą furorę wśród szlachty, gdyż wyrażały to, co niemal wszyscy myśleli już od dawna. Zręczność autora „Rekopisu...” polegała na tym, że owe kłębiące się w sarmackich duszach resentymenty umiejętnie przekuł na atrakcyjny wywód zdolny porwać tłumy.

Jednocześnie, wraz ze wspomnianymi memoriałami kończy się pięć minut naszego czupurnego hrabiego. Król, widząc narastający gniew Stackelberga, a tym samym carycy Katarzyny II, postanawia ukrócić beztroską działalność podziwianego przez wielu ekscentryka. Jak się potem okazało, ruchy podjęte przez monarchę wywarły pożądaný skutek. Albo sam Potocki, znudzony publicystyczną zabawą, uznał, że ma dość bycia na świeczniku. Nie oznacza to oczywiście, że nie spłodził później żadnego artykułu. Na pewno jednak nie powtórzyła się sytuacja, by był otaczany podobną czcią.

Gwoli uzupełnienia warto dodać, że w kolejnych latach Jan Potocki w większym stopniu skupił się na pracy naukowej, administracji i nade wszystko niekończących się podróżach, a więc tym, co niewątpliwie stanowiło pokarm dla jego bujnej wyobraźni i łaknącej wrażeń natury.



Dominika Jakowiecka-Pawelec

Z BALETOWYMI POZDROWIENIAMI

**Balet „Coppélia”, rzadziej pojawiający się pod nazwą “Dziewczyna o szklanych oczach”
to komiczny balet w dwóch aktach.**

Jeżeli mnie już znacie, to wiecie, że lubię balety komiczne. Coppélia miała swoją premierę 25 maja 1870 roku w Paryżu, w Théâtre de l'Opéra, czyli dzisiejszej Operze Paryskiej.

Libretto do tego baletu stworzyli Charles Nutter i Arthur Saint-Léon na podstawie opowiadania E.T.A. Hoffmanna pt. „Piaskun”. Muzykę skomponował Léo Delibes.

Historia opowiada o młodej dziewczynie Swanildzie, jej narzeczonemu Frantzowi oraz dziwnym doktorze Coppéliusie, który stworzył mechaniczną lalkę Coppélię. Lalka ta jest tak realistyczna, że Franz zakochuje się w niej bez pamięci i ignoruje Swanildę. Swanilda chcąc odzyskać uczucia Franza, przebiera się za lalkę i udaje, że lalka się ożywia. Tym samym ratuje narzeczonego przed niebezpieczeństwem.

Balet łączy elementy tańców słowiańskich i węgierskich, w tym polskiego mazura i węgierskiego czardasza, co wprowadza do przedstawienia barwne, efektowne sceny zbiorowe.

„Coppélia” jest uważana za jedno z najczęściej wystawianych dzieł w historii Paryskiej Opery i wyróżnia ją lekki, humorystyczny charakter w przeciwieństwie do wielu dramatycznych baletów.



Pierwotna choreografia Saint-Léona została później zmodernizowana przez Mariusz Petipę, czyli autora choreografii do największych baletów takich jak Giselle, Korsarz, Bajadera, Jezioro Łabędzie i wielu innych. Współczesne inscenizacje tego baletu często nawiązują do jego wersji.

Balet przedstawia jednocześnie refleksję nad cienką granicą między rzeczywistością i iluzją. „Coppélia” to dzieło łączące muzykę klasyczną, elementy tańca ludowego i komedię.

**Moim ulubionym elementem tego dzieła jest „Waltz of the Hours”,
po polsku tłumaczony jako walc godzin.**

Ściśle rzecz biorąc, nie jest oryginalnym fragmentem muzyki Léo Delibesa do tego baletu. „Waltz of the Hours” został skomponowany przez Amilcare Ponchielli na potrzeby opery „La Gioconda”, a następnie często bywał włączany do różnych spektakli baletowych, w tym „Coppélia”, gdzie funkcjonuje jako efektowny fragment tańca zbiorowego.

Utwór symbolizuje cykl dobowy, czyli kolejne godziny dnia, a taniec wyraża zmieniające się pory: świt, dzień, zmierzch i noc.

Przedstawię Wam dwie różne wersje tego walca.

Po pierwsze wersja Baletu Bolshoi, ([tu](#)) która jest bardzo klasyczna.

Zobaczycie w niej piękne przejścia i sekwencje ustawień tancerek. Mój ulubiony i najbardziej stresujący element to piruety w 2.55 min nagrania, gdzie każda tancerka musi wykonać piruet z klęku.

Po drugie wersja Royal Ballet London ([tu](#)), która jest grana przez orkiestrę lekko wolniej.

Tancerek na scenie jest trzy razy mniej, ale zauważcie, że wykonują praktycznie te same kroki tylko w innej synchronizacji. Niestety nagranie kończy się na moim ulubionym fragmencie z piruetami.

Jeżeli powyższe zachęciło Was do obejrzenia i posłuchania baletu Coppélia to będzie okazja do tego w Gdańsku, w Operze Bałtyckiej od 4 do 11 października.



NASI SPECJALNI WYŚŁANNICY

IŻBA NOTARIALNA W BIAŁYMSTOKU

Aneta Budna

Nie zdążyłam zaprosić Państwa na narodowe czytanie w esperanzie w Białymstoku, organizowane przez **Białostockie Towarzystwo Esperantystów**, co miało miejsce w pierwszy weekend września.

Ale skoro o tym języku mowa, jest okazja przywołać postać jego twórcy i zaprosić na stałą wystawę „**Białystok młodego Zamenhofa**” do Białostockiego Ośrodka Kultury. Pokazuje ona nam to miasto w II. połowie XIX wieku. Zgodnie z opisem organizatora „po wystawie prowadzi nas głos lektora, a w klimat dawnego Białegostoku pozwalają wczuć się dobiegające z głośników odgłosy ulicy, straganiarzy, przekupek, czy zwykłych przechodniów mówiących po polsku, rosyjsku i w jidysz. Plansze z tekstami informacyjnymi są zredagowane w dwóch językach: esperanto i angielskim.”

Przy Białostockim Ośrodku Kultury działa Centrum im. Ludwika Zamenhofa. To w ramach tego ośrodka powstała Mediateka CLZ- archiwum „historii mówionej miasta i regionu”.

Warto odwiedzić stronę <https://mediateka.centrumzamenhofa.pl/>.



ZERKNĘŁAM DO UBIEGŁOROCZNEGO NUMERU I DOCHODZĘ DO WNIOSKU, ŻE WCZESNA JESIEŃ OBFITUJE W WYSTAWY

W tym roku:

- „**Kukania**”, do 9 listopada w Galerii Arsenał Elektrownia, a żeby rozwikłać tę zagadkową nazwę zapraszam na stronę <https://galeriaarsenal.pl/wystawy/kukania/>
- „**Wszelakie zlecenia przyjmuję**” - do 19 października w Galerii im. Sleńdzińskich. Zgromadzone tu fotografie pochodzą głównie z pierwszej połowy XX w. Organizator opisuje, iż są to „autentyczne obrazy codzienności pogranicza, gdzie spotykają się tradycje polskie, białoruskie i ukraińskie”;
- „**Ta mała walizeczka przetrwała. Mikrohistoria Małgorzaty Markiewicz**”, której oczami możemy spojrzeć na tragedię II wojny światowej i trud kolejnych lat (do 31 października w BOK);
- „**Milczące obrazy | Opowieść o dziełach wywiezionych z Białegostoku**” - do 29 grudnia w Ratuszu w Białymstoku - siedziba główna Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

NA KONIEC DWA STAŁE JUŻ FESTIWALE:

- **Festiwal Kultur i Podróży CIEKAWI ŚWIATA** - podsumowanie comiesięcznego cyklu spotkań podróżniczych - w terminie 22-26 października 2025;
<https://bok.bialystok.pl/wydarzenie/14-festiwal-kultur-i-podrozy-ciekawi-swiata/>
- **12. Międzynarodowy Festiwal Filmowy Młode Horyzonty** - święto młodych kinomanów w dniach: 27-28 września, 4-5 października 2025, Kino Forum, ul. Legionowa.



IZBA NOTARIALNA W GDAŃSKU

Alicja Lehmann

BYDGOSZCZ

WRZESIEŃ

Vintage Photo Festival czyli Międzynarodowy Festiwal Miłośników Fotografii Analogowej - to cykliczne przedsięwzięcie zrodzone w 2015 roku z pasji do fotografii tradycyjnej oraz głębokiego przekonania o tym, że dawne techniki fotograficzne przeżywają dziś renesans. Pomimo wielkiej rewolucji i ewolucji w zakresie fotografii cyfrowej, możemy zauważyć powrót, czy wręcz odrodzenie tradycyjnej fotografii tak zwanej analogowej. Aparaty na klisze wracają do łask, co potwierdzają obserwacje producentów filmów fotograficznych, takich jak Kodak, który w ostatnich latach przywrócił produkcję kilku rodzajów filmów negatywowych wycofanych z rynku. Coraz młodszy twórcy swoim medium wyrazu czynią tak zwaną fotografię analogową.

Idea festiwalu oparta jest o bogate tradycje fotograficzne Bydgoszczy, gdzie jeszcze do lat 90. XX wieku działała druga co do wielkości w kraju fabryka produkująca materiały fotograficzne FOTON. Na bazie tego dziedzictwa kulturowego został stworzony prekursorski festiwal poświęcony fotografii tradycyjnej, którego mocną stroną jest nowoczesna platforma edukacyjno-animacyjna. Celem festiwalu jest propagowanie fotografii tradycyjnej i prezentacja aktualnych trendów w tej dziedzinie.

Vintage Photo Festival to jeden z największych festiwali fotografii analogowej na świecie, który dużą wagę przywiązuje do archiwów fotograficznych. Od 2022 roku festiwal usieciowiony jest w The Analog Photography Festival Network (APFN), międzynarodowym związku festiwali poświęconych fotografii analogowej.

Gośćmi festiwalu byli do tej pory m.in. Ewa Rubinstein, Tadeusz Rolke, Laurent Benaïm, Amy Friend, Rie Yamada, Eric Schütt, Teresa Gierzyńska, Wojciech Prażmowski, Marja Pirilä. Ponadto, były prezentowane prace Maszy Iwaszincowej, Tomasza Gudzowatego, Bogdana Konopki, Tonje Bøe Birkeland i wielu innych.

<https://www.vintagephotofestival.com/>



Bydgoski Festiwal Muzyczny to wydarzenie organizowane od 1963 roku przez Filharmonię Pomorską im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy. Początkowo jako Festiwal Muzyki Polskiej, a od 1968 jako Bydgoski Festiwal Muzyczny. BFM należy do najstarszych imprez tego typu w Polsce, reprezentatywnych wydarzeń Bydgoszczy i regionu kujawsko-pomorskiego.

Bydgoski Festiwal Muzyczny ma utrwaloną pozycję i prestiż wśród profesjonalnych środowisk muzycznych w Polsce i za granicą. Festiwalowa publiczność ma okazję wysłuchać niezwykle ciekawych projektów muzycznych, poczynając od nieznanych utworów polskich i obcych poprzez najwspanialsze dzieła światowej literatury muzycznej różnych epok i stylów. Festiwalowa estrada to także miejsce prawykonań utworów specjalnie napisanych przez wybitnych polskich kompozytorów współczesnych na zamówienie Filharmonii Pomorskiej lub jej dedykowanych. Na BFM występują najwyższej klasy artyści, soliści i dyrygenci, zespoły kameralne, chóry, orkiestry symfoniczne z Polski i różnych stron świata.

Program festiwalu: <https://filharmonia.bydgoszcz.pl/kalendarz-wydarzen/>

20 września będzie niepowtarzalna okazja poznania wnętrza Filharmonii Pomorskiej w ramach spacerów z przewodnikiem organizowanych z okazji obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa. Podczas zwiedzania zaprezentowana zostanie historia powstania bydgoskiej instytucji, będzie można przyrzuć się rzeźbom, gobelinom, obrazom i dowiedzieć się jak trafiły do Filharmonii; szczegóły: <https://filharmonia.bydgoszcz.pl/kalendarz-wydarzen/>

PAŹDZIERNIK

XXIII Festiwal Jazzowy - MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL JAZZOWY

Bydgoszcz Jazz Festival to prestiżowa impreza muzyczna organizowana od 2002 roku przez Stowarzyszenie Artystyczne Eljazz pod kierunkiem artystycznym Józefa Eliasza.

Festiwal stanowi kontynuację bogatych tradycji festiwali jazzowych sięgających lat 70. XX w., organizowanych w Bydgoszczy, na który zapraszani są wybitni artyści z całego świata oraz Polscy twórcy. Festiwal służy ochronie i popularyzacji tradycji i dziedzictwa Festiwal podzielony jest m.in. na bloki tematyczne takie jak: ŚWIATOWE KONCERY GWIAZD, MŁODZI NA START, JAZZ MUSIC TOMORROW, POLISH COMPOSERS, JAM SESSION, SZTUKI WIZUALNE. Festiwal przez lata przyciągał gwiazdy światowego jazzu i wspierał młodych twórców. Dodatkowe wydarzenia towarzyszące (warsztaty, jam sessions, wystawy, prelekcje,



wykłady, prezentacje filmów) czynią go cały czas atrakcyjnym zarówno dla melomanów, jak i osób interesujących się kulturą wizualną.

Bydgoszcz Jazz Festival to niepowtarzalne święto muzyki, które od ponad dwóch dekad przyciąga zarówno największe światowe gwiazdy jazzu, jak i wschodzące talenty sceny międzynarodowej. Festiwal stał się ważną częścią kulturalnej tożsamości miasta, oferując publiczności koncerty najwyższej próby, wyjątkowe projekty artystyczne, nastrojowe jam sessions oraz wydarzenia edukacyjne i integrujące środowisko muzyczne.

W klimatycznych przestrzeniach Bydgoszczy jazz brzmi autentycznie i żywo - od historycznych klubów, przez nowoczesne sale koncertowe, po urokliwe plenery nad Brdą. Miasto, tętniące kreatywnością i otwarte na artystyczne poszukiwania, stanowi idealne tło dla wydarzenia o takiej skali i randze.

<https://bydgoszczjazzfestival.com.pl/2025bilety.htm>

TORUŃ

WRZESIEŃ

Wystawa Pablo Picasso „La Flûte Double” i „W żywej pamięci & Maski Popiołów”

Krzywa Wieża po raz kolejny stanie się sceną, na której główną rolę zagra Pablo Picasso - hiszpański malarz, rzeźbiarz, uznawany za jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku.

Na wystawie zostaną zaprezentowane dwie odrębne drogi artystyczne malarza: z jednej strony - techniczna precyzja i kolorystyczne mistrzostwo, z drugiej - poetycka wrażliwość i dadaistyczne eksperymenty z formą.

Składająca się z 13 litografii teka „La Flûte Double” to prace wykonane techniką pochoir, polegającą na ręcznym nakładaniu farby przez specjalnie przygotowane szablony, warstwa po warstwie, co pozwalało osiągnąć subtelne przejścia tonalne i głębię barw. Cykl ten odwołuje się zarówno do klasycznych, jak i nowoczesnych tematów, podkreślając niezwykłą zdolność do syntetyzowania tradycji i awangardy.

Druga część wystawy prezentuje 15 akwarelowych litografii, będących wynikiem współpracy Picassa z poetami ruchów dadaistycznych i ekspresjonizmu: Tristanem Tzarą oraz Yvanem Gollem. W „W żywej pamięci” Picasso stosuje radykalnie minimalistyczną technikę - tworzy



obrazy z użyciem jedynie palca i kredy. Oba cykle podkreślają nie tylko artystyczną, ale i intelektualną wszechstronność twórcy.

Jesus Christ Superstar w Klubie „Od Nowa”

Jedno z najstynniejszych i najbardziej rewolucyjnych dzieł scenicznych XX wieku! Okrzyknięty jedną z najlepszych musicalowych premier w Polsce spektakl w reż. Agnieszki Płoszajskiej powraca na scenę.

To historia ostatnich dni Jezusa opowiedziana z perspektywy Judasza Iskarioty. Toruńska adaptacja powstaje w duchu coraz bardziej popularnego teatru immersyjnego, w którym widz nie tylko ogląda, ale też doświadcza zdarzeń i aktywnie w nich uczestniczy. Nie ma podziału na scenę i widownię. Widzowie są w centrum wydarzeń, dlatego dostępne są głównie miejsca stojące, a niewiele jest miejsc siedzących. Akcja została umiejscowiona współcześnie w świecie młodego pokolenia poszukującego nie tylko duchowości, ale i sensu życia. Gościnną przestrzenią, w której powstanie spektakl jest kultowy toruński klub muzyczny „Od Nowa”. Ze względu na immersyjną formę spektaklu, można zająć miejsca stojące (które pozwalają na pełne uczestnictwo oraz możliwość przemieszczania się w trakcie) lub siedzące.

<https://torun.pl/pl/jesus-christ-superstar-0>

TRÓJMIASTO

WRZESIEŃ

SIESTA FESTIVAL w Filharmonii Bałtyckiej od 18 września do 21 września 2025 roku w Gdańsku. Piętnasta edycja festiwalu muzyki world, jazz, kultury luzofońskiej, bolero, morna, samba i innych hipnotycznych rytmów.

Siesta Festival to przeszło setka niezapomnianych koncertów najwspanialszych postaci Muzyki Świata, czy - jak wolimy, świata muzyki: Omara Portuondo, Mariza, Angélique Kidjo, Buika, Yasmin Levy, Anoushka Shankar, Melody Gardot, Take 6, Richard Bona, Sara Tavares, Eliane Elias, Elida Almeida... lista nie ma końca. Wielu z gości właśnie na Siesta Festivalu spotkało się po raz pierwszy z polską publicznością. Projekty specjalne: jak Polanna czy Zupełnie Bosa też mogły zdarzyć się tu jedynie.

Wreszcie jakże silny wątek luzofoński: gościliśmy bodaj wszystkie najważniejsze głosy Cabo Verde - dziedzictwo wielkiej Cesarii. Od pierwszego spotkania trwają Noce Fado: lizbońska



tawerna zainscenizowana w starym Gdańsku tak wiarygodnie, że muzyka Alfamy brzmi tu ze zdumiewającą mocą. Wokół tych spotkań w naturalny sposób wyrosła fascynująca społeczność. Zgromadzeni wokół niegdyś "Trójkowych", dziś już od dawna "Nowoświatowych" radiowych audycji Siesta, to ludzie wrażliwi, ciekawi świata, otwarci, jak miasto, które nieodmiennie użycza gościny. Każde kolejne spotkanie w Gdańsku to nie tylko hołd złożony "muzyce szczęśliwej", to w istocie samo szczęście. Samba i semba, morna i marambenta, flamenco i fado, rai, bossa i bolero, tango... W jubileuszowym roku do bukietu tych stubarwnych brzmień po raz pierwszy dołączy reggae!

<https://www.trojmiasto.pl/siesta-festival#all>

Waglewski Fisz Emade w Starym Maneżu 28.09 - powracają z albumem "Duchy ludzi i zwierząt". Na swojej trzeciej płycie, muzycy poruszają się pomiędzy utworami spokojnymi i refleksyjnymi, aż do dynamicznych, wręcz radosnych brzmień, i jak na Waglewskich przystało - zręcznie przy tym wymykając się gatunkom muzycznym.

<https://www.trojmiasto.pl/imprezy/Waglewski-Fisz-Emade-imp566212.html>

PAŹDZIERNIK

Krzysztof Zalewski - ostatnia odsłona promocji albumu "ZGłowy" w Starym Maneżu 10.10.

Grubson MTV Unplugged - Gdański Teatr Szekspirowski 18.10.

Grubson zaprasza do na wyjątkową trasę koncertową pod szyldem MTV Unplugged. Jego niesamowita energia zyska nową muzyczną odsłonę, jednocześnie pozostając wierna żywiołowości i szczerości. Grubson to artysta, który wpisał się do historii polskiej muzyki. W swojej karierze wydał sześć studyjnych albumów, zdobył złote, platynowe, diamentowe płyty i wyprzedał niezliczoną ilość koncertów. Jego przeboje, takie jak „Na Szczycie” (pierwszy polski hip-hopowy utwór z ponad 100 milionami wyświetleń na YouTube) czy albumy „Holizm” i „Gatunek L”, które były nominowane do Fryderyków, są dowodem na to, że jego muzyka trafia do serc. Grubson znany jest z łączenia wielu gatunków muzycznych i eksperymentowania ze środkami wyrazu, co uczyniło go jednym z najbardziej wszechstronnych artystów na polskiej scenie. Nie powinno więc dziwić, że z chęcią przyjął propozycję udziału w kultowym MTV Unplugged, gdzie prezentuje przekrój swojej twórczości z powiększonym składem i w zupełnie nowej odsłonie.



IŻBA NOTARIALNA W LUBLINIE

Dominika Jakowiecka-Pawelec

LUBLIN

Młodzi tancerze

Nie byłabym sobą, gdybym nie poleciła jakiegoś wydarzenia baletowego, które będzie miało miejsce w Lublinie. Niestety, czas nagli, gdyż wydarzenie odbędzie się od razu po publikacji UFFO ale i tak Wam o nim napiszę.

„**Młody duch tańca**” to wyjątkowy, międzynarodowy projekt taneczny, łączący młodzież z polskich i japońskich szkół baletowych, którzy mogą doskonalić swoje umiejętności pod okiem renomowanych pedagogów i choreografów. Projekt ten powstał w 2017 roku i szybko zyskał renomę zarówno w Polsce, jak i w Japonii, zdobywając uznanie krytyków i publiczności.

Tegoroczna, ósma edycja przybędzie do Lublina 9 września 2025 roku o godzinie 18:00 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego.

Projekt wyróżnia się niekomercyjnym charakterem oraz ideą wspierania młodych talentów, rozwijających się w różnych stylach tańca - od klasycznego, przez współczesny, neoklasyczny, jazzowy, ludowy, aż po stepowanie. W tym roku w wydarzeniu udział bierze 45 młodych artystów z baletowych szkół w Bytomiu, Łodzi, Poznaniu i Warszawie oraz ich rówieśnicy z Japonii. W programie prezentowane są choreograficzne etiudy, pełne pasji, energii i artystycznej wrażliwości. Charakterystyczną częścią przedsięwzięcia są warsztaty, podczas których powstają nowe układy taneczne, a także prezentacja najbardziej lubianych choreografii z poprzednich edycji. Projekt promuje polską tradycję baletową oraz opowiada o historii i więzi polsko-japońskiej - przykładem jest spektakl „Historia Dzieci Syberyjskich”.

To niepowtarzalna szansa, by zobaczyć młodych artystów na profesjonalnej scenie, w międzynarodowej atmosferze współtworzenia sztuki tanecznej.



Festiwal Lublin Miasto Literatury

Festiwal Lublin Miasto Literatury to nowa impreza literacka, którą po raz pierwszy organizuje Centrum Kultury w Lublinie w dniach 25-28 września 2025 roku.

Główną ideą festiwalu jest rozmowa - wydarzenie skupia się na czterech filarach: prozie, poezji, literaturze faktu i przekładzie. W programie przewidziano naprawdę sporo atrakcji: spotkania autorskie z najważniejszymi pisarzami polskimi i zagranicznymi, panele dyskusyjne, warsztaty, oprócz tego wydarzenia dedykowane dzieciom i młodzieży. Gośćmi tej edycji będą m.in. Mariusz Szczygieł, Joanna Kuciel-Frydryszak, Jerzy Jarniewicz, Suhaimah Manzoor-Khan i Joanna Mueller.

Uczestnicy festiwalu mogą wziąć udział w warsztatach literackich oraz panelach poświęconych historii literatury i sztuce tłumaczenia. Istotną częścią festiwalu jest **Nagroda Lublin Miasto Literatury**, którym jest wyróżnienie z pulą 20 000 zł przyznawane przez profesjonalną kapitułę najlepszej książki roku. Nominowane osoby otrzymają nagrody finansowe oraz zostaną przedstawione szerszej publiczności podczas gali finałowej festiwalu.

Festiwal to miejsce współtworzenia literatury, dyskusji o słowie i idei oraz promocji czytelnictwa w regionie. Uczestnicy mogą liczyć na bezpłatny wstęp na wybrane wydarzenia, a na część atrakcji obowiązują zapisy online. Wszystko odbywa się w przestrzeniach Centrum Kultury w Lublinie, które na te kilka dni stanie się sercem rozmów o literaturze.

RADOM

Radom - projekt Miliony możliwości

W Radomiu odbywa się projekt „Miliony możliwości: dialog i rozwój”. Projekt ten to artystyczna inicjatywa oparta na przekonaniu o niezwykłym potencjale wyobraźni, kreatywności i wewnętrznym bogactwie człowieka, które nie może być oceniane jedynie w kategoriach ekonomicznych. „Miliony” symbolizują tu zdolności tworzenia, empatię oraz krytyczne myślenie, a sam projekt stawia na rozwój osobisty i wspólnotowy przez sztukę jako narzędzie edukacji kulturalnej. To społeczne i artystyczne laboratorium, skupione na procesie twórczym jako wartości refleksyjnej, współdzielonej oraz otwartej.

We wrześniu rozpoczęcie projektu uświetni symposium w Kamienicy Deskurów w Radomiu, będzie poświęcone **roli sztuki w zmianie społecznej** i odbędzie się z udziałem wybitnych krytyków i kuratorek. Uczestnicy będą dyskutować, czy sztuka może rzeczywiście kształtować



społeczeństwo, a także nad odpowiedzialnością artystów i instytucji w obliczu wyzwań społeczno-politycznych.

Kolejne wydarzenia to wyjazdy do miejskich przestrzeni sztuki w Pionkach i Orońsku, gdzie sztuka w przestrzeni publicznej będzie eksplorowana zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. W październiku organizowane są warsztaty i seminaria dotyczące sztuki ulicznej, street artu i projektowania przestrzeni publicznej, które mają pobudzać kreatywność i zaangażowanie mieszkańców. Program obejmuje również spotkania z uznanymi artystami i aktywistami, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami z życia i pracy twórczej. Cały projekt prowadzony jest przez Karola Suwałę, który podkreśla, że sztuka ma być inspiracją do zadawania pytań, nie gotowych odpowiedzi. „Miliony możliwości” zapraszają do refleksji nad sztuką jako realnym narzędziem zmiany i dialogu społecznego, zachęcając do aktywnego uczestnictwa i twórczego działania.

SIEDLCE

Siedlce I jazz

Mazowiecki Instytut Kultury w 2025 roku prezentuje już dziesiątą edycję cyklu **„Swing Club na Mazowszu”**.

Wydarzenie to oferuje różnorodne stylistycznie koncerty, od jazzu tradycyjnego, przez swing, aż po współczesne formy jazzowe. Miejski Ośrodek Kultury w Siedlcach jest stałym partnerem tej inicjatywy już od 2016 roku i w tym sezonie planuje trzy koncerty w ramach projektu. 27 września w sali widowiskowej „Podlasie” odbędzie się koncert French Jazz Project, który przeniesie słuchaczy w muzyczną podróż do Francji. Program koncertu to muzyczna opowieść inspirowana paryskimi ulicami, kafejkami i artystycznymi zaułkami, gdzie klasyka francuskiego jazzu zostanie zaprezentowana w świeżej, jazzowej aranżacji. Podczas koncertu usłyszymy utwory legendarnych artystów takich jak Édith Piaf, Yves Montand, Serge Gainsbourg czy Juliette Greco. French Jazz Project powstał z inicjatywy wokalistki Justyny Królak, która łączy miłość do francuskiej kultury z jazzowym wyrazem muzycznym. W zespole występują również Michał Rorat (fortepian), Sebastian Janik (saksofon), Piotr Górka (kontrabas) oraz Przemysław Pacan (perkusja). Wydarzenie zapowiada się jako wyjątkowe doświadczenie artystyczne, łączące muzykę z historią i anegdotami francuskiej piosenki. Cykl Swing Club na Mazowszu ma na celu promowanie jazzu w różnych jego odsłonach i rozwijanie kulturalnej sceny Mazowsza. Koncerty w Siedlcach przyciągają liczną publiczność, łącząc miłośników jazzu oraz tych, którzy chcą poznać nowe brzmienia i interpretacje klasyki jazzowej.



IZBA NOTARIALNA W POZNANIU

Szymon Posadzy

ZĘ STOLICY PYRLANDII W TYM NUMERZE POLECAM:

SPEKTAKLE / KONCERTY / WYSTAWY / WYDARZENIA

MUZEUM NARODOWE W POZNANIU:

Kurs „Kreatywni”

Muzeum to nie tylko miejsce, w którym można podziwiać dzieła sztuki. Muzeum to także miejsce, które proponuje bogatą ofertę edukacyjną dla: dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów.

Właśnie z myślą o młodzieży w wieku 15-19 lat powstał kurs „Kreatywni”. Prowadzi go Maria Pawłowska - graficzka, malarka, ilustratorka, edukatorka sztuki. Na zajęciach przybliży uczestnikom podstawy warsztatowe i technologiczne różnych dziedzin plastycznych: malarstwa, rysunku studyjnego, anatomicznego i architektonicznego, grafiki oraz filmu animowanego. Zapozna je ich z podstawowymi środkami wyrazu plastycznego, z których zbudowana jest kompozycja, jak: konstrukcja (kształty brył i płaszczyzn, proporcje, anatomia człowieka), kolor, plama, kreska, walor, linia, faktura oraz światłocień i perspektywa, wyrażające przestrzeń w obrazie.

Warsztaty odbywają się w maksymalnie dwunastoosobowych grupach, w dwumiesięcznych cyklach. Na każdy cykl składa się 8 spotkań. Jedno spotkanie trwa 180 minut. Zajęcia odbywają się zgodnie z harmonogramem w soboty, w godzinach 14:00-17:00.

Opłata za kurs wynosi 400 zł (osiem spotkań) lub 350 zł (siedem spotkań). Cena obejmuje: udział w zajęciach, materiały plastyczne oraz wstęp na ekspozycję stałą i wystawy czasowe, które będą miały miejsce w trakcie trwania poszczególnych edycji warsztatów.

Zapisy prowadzone są w terminach wyznaczonych dla danej edycji. Wszystkie wskazano na:

<https://mnp.art.pl/mlodziez-dorosli-seniorzy> (zakładka „Kreatywni”).



Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-15:30 pod numerem 61 85 68 136 lub mailowo na adres kreatywni@mnt.art.pl.

- 54. edycja, wrzesień-listopad 2025
Pejzaż - wspomnienia z wakacji
techniki rysunkowe, malarskie, pejzaż, perspektywa zbieżna, film animowany
- 55. edycja, listopad-styczeń 2025/2026
Portret kobiety
techniki rysunkowe, malarskie, ilustracja, kolaż, perspektywa ukośna, portret
- 56. edycja, styczeń-marzec 2026
Plakat z motywem cyrku
techniki rysunkowe, malarskie, studium postaci, plakat, kolaż, perspektywa ptasia i żabia
- 57. edycja, marzec-maj 2026
Ilustracja z motywem przyrody
techniki rysunkowe, malarskie, ilustracja, kolaż, perspektywa powietrzna, film animowany
- 58. edycja, maj-czerwiec 2026
Ilustracja dla dzieci
techniki rysunkowe, malarskie, ilustracja, kolaż, perspektywa zbieżna

Kolejna propozycja:

Ukryte znaczenia. Motyw wnętrz w sztuce polskiej od XIX do XXI wieku - wystawa

Od 12 września br. organizatorzy zapraszają do: najpiękniejszych salonów, gabinetów, buduarów, jadalni czy dziecięcych pokoi, stworzonych na przestrzeni różnych epok - od biedermeieru i realizmu do współczesności - przez wybitnych polskich artystów.

Zaprezentowane zostanie ponad 130 obrazów pędzla: Aleksandra Gierzyńskiego, Józefa Mehoffera, Konrada Krzyżanowskiego, Wojciecha Weissza, Tytusa Czyżewskiego, Józefa Czapskiego, Jerzego Nowosielskiego, Jarosława Modzelewskiego, Wilhelma Sansała.

<https://mnt.art.pl/galeria-malarstwa-i-rzezby/ukryte-znaczenia-motywu-wnetrz-w-sztuce-polskiej-od-xix-do-xxi-wieku-bilety-w-sprzedazy>



TEATR NOWY W POZNANIU

ELLEN BABIĆ - Marius von Mayenburg

Premiera: 26 września 2025 Trzecia Scena

Rozpisany na trzy wyraziste osobowości thriller psychologiczny. Jeden z najbardziej uznanych dramatopisarzy europejskich, Marius von Mayenburg (autor kultowych PASOŻYTÓW i OGNIA W GŁOWIE), tym razem podkłada ogień pod szczęśliwy związek Klary i Astrid. Wizyta dyrektora szkoły, w której pracuje jedna z kobiet, detonuje emocjonalną bombę. Ukryte pragnienia, cele i motywacje stopniowo wydostają się na powierzchnię, a układ sił zmienia się wraz z kolejnymi wymianami.

Przekład: KAROLINA BIKONT; Reżyseria: PIOTR BIEDROŃ; Scenografia i kostiumy: LIDIA STACHOWSKA; Muzyka: ZUZANNA TYNDA; Wizualizacje: JAKUB BANIAK; Inspicjent: JÓZEF PIECHOWIAK; Obsada: WERONIKA ASIŃSKA, MARTA HERMAN, SEBASTIAN GREK

<https://teatrnowy.pl/spektakle/ellen-babic/>

REJS. HISTORIA- na podstawie tekstów Witolda Gombrowicza

Premiera: 27 września 2025 Scena im. Tadeusza Łomnickiego

Opowieść o wyborach i cenie za nie płaconej, lekcja przetrwania i podręcznik żegluga w warunkach dziejowego sztormu.

Fakty są takie: latem 1939 na pokładzie transatlantyku „Chrobry” Gombrowicz wyrusza do Argentyny. Niemal ćwierć wieku później, na pokładzie statku „Federico Costa”, wraca do Europy, ale już nie do Polski. A gdyby w wyobrażonej czasoprzestrzeni te dwa statki się spotkały - co mieliby sobie do powiedzenia „na pełnym morzu” ci dwaj? Dziwne postaci snują się po pokładzie zalewanym przez fale Historii, która podda bohaterów najważniejszemu egzaminowi dojrzałości. Ale jakie odpowiedzi są właściwe?

Adaptacja, scenariusz i reżyseria: RADOSŁAW STĘPIEŃ; Scenografia i kostiumy: ŁUKASZ MLECZAK; Muzyka: BARTOSZ DZIADOSZ; Wizualizacje: MARIA MAJKOWSKA; Reżyseria światła: MONIKA STOLARSKA; Ruch sceniczny: KINGA BOBKOWSKA; Inspicjentka: AGNIESZKA RYDELLEK; Obsada: DOROTA ABBE, ANTONINA CHOROSZY, GABRIELA FRYCZ, MALINA GOEHS, OLGA LISIECKA, FILIP FRĄTCZAK, MIKOŁAJ GRABOWSKI (gościnnie), SYLWESTER PIECHURA, JAN ROMANOWSKI, WALDEMAR SZCZEPANIAK, BARTOSZ WŁODARCZYK.



IZBA NOTARIALNA W RZESZOWIE

Paweł Białachowski

„Jeszcze lato na polach się żarzy,
jeszcze pszczoła w powietrzu się waży,
a już liść - jak złota iskierka -
na ścieżynę opada z kuferka.

Jeszcze pachnie sierpniowa róża,
jeszcze w słońcu się zboże wynurza,
a już wiatr, figlarz z dalekiej strony,
goni chmury jak szare balony.

Jeszcze ciepło, lecz cień już się ściele,
w sadzie jabłko dźwięknęło weselem,
a już mgiełka poranna się ściska
i wrzosami zakwitają urwiska.

Lato jeszcze, a jesień już w progu
z szalem liści zatańczy nad nami,
i nim chłód się w wieczorze rozgości,
zdąży serce rozpalic do miłości..”

Taki żart ☺ Autor nieznany ;) , przyznajcie jednak, że **oddala/oddal** nastrój odchodzącego lata i nadchodzącej jesieni. Tak, lato nie chce odejść, ale jesień już czuć w powietrzu. Trzeba zatem pomyśleć o imprezach na jesienne popołudnia i wieczory.

Oto kilka propozycji:

1. 13 września 2025 roku, godz. 18:00 „I LOVE YOU, a teraz się zmień” - komedia musicalowa
Filharmonia Podkarpacka im. A. Malawskiego, Rzeszów .

To polska wersja musicalu Johna DiPietro, „I Love You, You’re Perfect, Now Change”.
Jest dużo muzyki i śmiechu, a jednocześnie spektakl skłania do refleksji nad miłością i problemami dnia codziennego. Można zaobserwować różne fazy relacji i zobaczyć co to jest prawdziwa empatia. W naszych trudnych czasach dobrze jest wziąć taki oddech. Polecam !!!

**2. 20 września 2025 roku: godz. 16:00 i 19:00****„Damski biznes” - farsa komediowa****Filharmonia Podkarpacka, Rzeszów**

Istnieje opinia, że jest to jedna najzabawniejszych komedii w historii teatru. Tak czy owak „Damski biznes” to idealna propozycja na wieczór pełen dobrej zabawy. Dynamiczna akcja, błyskotliwe dialogi i gwiazdorska obsada sprawiają, że widzowie zapominają o całym świecie. Lekka rozrywka z klasą i humorem. Chyba warto.

W spektaklu występują:

Sybil Brunt: Dominika Gwit / Katarzyna Misiewicz-Żurek

Jane Pritchard: Sylwia Gliwa / Joanna Kupińska

Paul Pritchard: Piotr Ligienza / Mariusz Zaniewski

George Brunt: Andrzej Popiel / Maciej Wilewski

Rodger Hodge: Maciej Wilewski / Tomasz Dedek / Jakub Wieczorek

Sebastian: Paweł Góral / Tomasz Ciachorowski

Bruno Frufferelli: Michał Piróg / Rafał Cieszyński / Mariusz Zaniewski

Autorzy: Marcia Kash i Doug Hughes

Reżyseria: Marcin Zbyszyński

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/166178/Rzesz%C3%B3w/Damski+biznes/>

3. 26 września 2025, godz. 20:00, Minimal Sound: Marek Biliński - „45 lat na scenie” - koncert muzyki elektronicznej**Wojewódzki Dom Kultury,****Rzeszów**

Ceny biletów: standardowe ok. 158,69 zł; dostępne także bilety „Meet and Greet” (ok. 371,69 zł) dające możliwość spotkania z artystą .

Marek Biliński to uznany kompozytor i multiinstrumentalista, specjalizujący się w muzyce elektronicznej, a zarazem miłośnik jazzu, funku, rocka i muzyki filmowej.

To wyjątkowy wieczór dla miłośników syntetycznych brzmień i wielobarwnych pejzaży dźwiękowych. Jubileuszowa formuła z możliwością „meet & greet” jeszcze bardziej podkreśla prestiż wydarzenia. Ekskluzywne, pełne energetycznej muzyki i emocji. Wydaje mi się, że



to może być udany wieczór dla koneserów i znawców. A może ktoś, kto nigdy nie słuchał tego rodzaju muzy, da się wciągnąć.

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/165179/Rzesz%C3%B3w/Minimal+Sound%3A+Marek+Bili%C5%84ski+-+45+lat+na+scenie/>

**4. 25 września 2025 roku, godz. 18:30, Poprawka z miłości - Ave Teatr
Lubaczów - woj. Podkarpackie Miejski Dom Kultury, Ul. Marii Konopnickiej 2**

„On zakochuje się w niej, a Ona w nim. Są młodzi i piękni, ale on ma żonę i to komplikuje dalszy rozwój miłosnych wydarzeń. Trafiają na siebie nagle, po 22 latach w galerii handlowej i powracają we wspomnieniach do czasów ich pierwszego spotkania i fascynacji. Jak potoczą się ich dalsze losy? Czy wykorzystają szansę na "Powtórkę z miłości"? Romantyczna komedia pełnia dowcipnych dialogów i zabawnych sytuacji w znakomitej obsadzie.”

W rolach głównych Beata Zarembianka i Artur Dziurman

Autor - Derek Benfield,

reżyseria Paweł Szumiec,

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/166224/Lubacz%C3%B3w/Poprawka+z+mi%C5%82o%C5%9Bci+-+Ave+Teatr/>

5. 15 października 2025, godz. 19:00, Magic Tenors & Orkiestra Le Figaro - koncert klasyczny

Jest to koncert trzech tenorów, wspieranych przez orkiestrę symfoniczną Le Figaro - pełen pasji, wzruszeń i elegancji. Magic Tenors serwując muzyczną ucztę w idealnych proporcjach: elegancja formy i melodyjna emocjonalność, trafiają prosto do serca. Doskonały wybór dla tych, którzy cenią sobie klasyczne brzmienia z nutą nostalgii i najwyższej artystycznej formy.

**6. 18 października 2025 o godz. 19:00, Nocny Kochanek
Dukla - woj. Podkarpackie Browar Dukla, Cergowa 301**

Nocny Kochanek to muzycznie klasyczny heavy metal. Miłośnicy tego rodzaju muzyki znają ten zespół doskonale, a ci co nigdy ich nie słyszeli mogą się taką muzyką „zaszczepić”.

Tym bardziej, że teksty zawierają specyficzny humor i jak wieść niesie, zazwyczaj opierają się na faktach!



Namawiam, nawet tych nie do końca przekonanych.

<https://www.kupbilecik.pl/wydarzenia/8564/Dukla/Nocny+Kochanek/>

7. 10-11 października 2025 roku, XIII UltraMaraton Bieszczadzki

Ceny: opłata startowa zależna od dystansu (14/26/52/100 km) i terminu zapisów; szczegóły i rejestracja w serwisie organizatora (B4Sport) oraz w regulaminie edycji 2025.

Dla aktywnych, łaknących sportu w pięknych okolicznościach przyrody ☺
Jest to klasyk jesiennego trailu - świetna organizacja, kultowe trasy wokół Cisnej i bajeczne kolory połonin. Warto choć raz pobiec lub... pokibicować na punktach!

8. 4 października 2025 roku, IV Bieg Ekologiczny „Śladem Bieszczadzkiej Tarniny” Ustrzyki Dolne

Jak wyżej. Rodzinny bieg z eko - zajawką - przyjemne trasy w jesiennym scenerii i sympatyczna atmosfera „miasteczka” na starcie/mecie.

9. 23 września - 23 października 2025 roku, Wystawa „Ignacy Łukasiewicz - przyjaciel św. Andrzeja Boboli” Bieszczadzkie Centrum Dziedzictwa Kulturowego FANTO (Ustrzyki Dolne)

Nie zawsze można wyjść na bieszczadzkie trasy. Na deszczowy dzień zaskakująco wciągająca wystawa, która łączy historię ropy i Podkarpacia z wątkiem duchowym.

To tylko wybór propozycji na końcówkę lata i początek jesieni na Podkarpaciu.
Jeżeli będziemy mieli piękną, złotą polską jesień, to w tej części Polski jest przepięknie.

Widoki i kolory są zniewalające.

Jeśli zaś pogoda nie do końca dopisze to skorzystajcie z oferty imprezowej.

**Zachęcam do przyjazdu na Podkarpacie.
Zostawcie na chwilę pracę i przyjeżdżajcie chociaż na weekend
złapać dystans i zaczerpnąć trochę oddechu ☺**



IZBA NOTARIALNA W WARSZAWIE

Jacek Kossewski

I.

Pierwsza propozycja na koniec lata dla amatorów dobrego teatru to „DZIEŁA WSZYSTKIE SZEKSPIRA (W NIECO SKRÓCONEJ WERSJI)”

Twórcy spektaklu podjęli się zadania z pozoru niemożliwego: przedstawić widzom wszystkie dzieła Szekspira w ciągu jednego wieczoru! Na dwudziestolecie swojej działalności, w 2017 r., Teatr Montownia w pełnym składzie, czyli: Adam Krawczuk, Marcin Perchuć, Rafał Rutkowski i Maciej Wierzbicki, wystąpił na dużej scenie Teatru Polonia w premierze „Dzieł wszystkich Szekspira (w nieco skróconej wersji)”, którą wyreżyserował John Weisgerber, Kanadyjczyk będący specjalistą od Szekspira, a tekst sztuki wspaniale przetłumaczył Włodzimierz Kaczkowski. Ciekawostka związana z tą sztuką jest taka, że powstała, podobnie jak Teatr Montownia, jako realizacja pomysłu grupy studentów. Twórcami „Dzieł wszystkich Szekspira” jest trójka amerykańskich studentów, którzy zrobili artystyczny żart, który podobnie jak w przypadku musicalu „SIX” (również studenckiego dowcipu), stał się światowym hitem! W powszechnym odbiorze twórczość Szekspira uważana jest raczej za mroczną. Bo trup pada gęsto i w bardzo wymyślnych okolicznościach. Duchy i zjawy męczą bohaterów dniami i nocami, więdźmy gotują w kotłach i rzucają czary. Ale Szekspir to również komediopisarz, a współcześni mu widzowie zaśmiewali się na jego sztukach. Przebogata twórczość mistrza ze Stratfordu jest niewyczerpalnym źródłem tekstów wystawianych od pół tysiąca lat, na wszystkich scenach świata! Dla kreatywnych artystów stwarza nieograniczone możliwości. Będą cytaty z najślawniejszych dramatów, żarty ze stereotypowej znajomości dzieł słynnego twórcy. Widzowie mogą spodziewać się nieustającej zabawy. Spektakl obnaża powierzchowną znajomość Szekspira, do czego przyczyniła się kultura masowa.

Spektakl przeznaczony jest dla widzów od 16. roku życia.

Życzę Państwu dobrej zabawy!

Aktorzy: Adam Krawczuk, Marcin Perchuć, Rafał Rutkowski, Maciej Wierzbicki

Czas: 12 września 12:00 i 19:00, 3 października 12:00 i 19:00; Miejsce: Teatr Polonia ul. Marszałkowska 56 00-545 Warszawa.



II.

Kolejna propozycja to nowa sztuka mająca polską premierę w czerwcu 2025 roku: "Zaćmienie w dwóch aktach".

Spektakl błyskotliwie łączący humor i refleksję nad życiem. Oceniany przez krytyków jako wirtuozerskie aktorstwo kwartetu z Teatru Narodowego: Justyny Kowalskiej, Anny Lobedan, Oskara Hamerskiego i Mateusza Rusina oraz precyzyjna reżyseria Grzegorza Małeckiego, który stworzył uniwersalną opowieść o ludzkich rozterkach i społecznym przymusie sukcesu. Krytycy podkreślają przenikliwość sztuki Pabla Remóna, która w przystępnej formie stawia pytania o kondycję sztuki i współczesnego człowieka, nie moralizując, a dając ukojenie. Sztuka jest nazwana humorystyczną przypowieścią, która jednocześnie dotyka poważnych tematów, jak: kondycja współczesnego człowieka, lęk przed samotnością i niespełnieniem oraz kwestie autentyczności i przeciętności. Mimo, że opowiada o środowisku teatralnym i filmowym, przedstawienie jest uniwersalną opowieścią o każdym człowieku, który porusza się między iluzją a rzeczywistością. Mimo filozoficznego przesłania, spektakl jest nieoczekiwanie przystępny, pełen humoru i wzruszających momentów.

Czas: 26, 27, 28 września 19:00 oraz 8 i 9 października 19:00; Miejsce: Teatr Narodowy, pl. Teatralny 3, 00–077 Warszawa.

III.

“RGG & Robert Więckiewicz Planet LEM”

Niepowtarzalny Robert Więckiewicz i jedyna okazja w tym roku usłyszenia czytanych przez niego fragmentów powieści „Solaris” Stanisława Lema w ramach „Koncertów pod gwiazdami” w Planetarium Centrum Nauki Kopernik. Aktor będzie odczytywał wybrane fragmenty książki wielkiego autora fantastyki naukowej przy dźwiękach improwizacji zespołu RGG. Całość dopełnią wizualizacje na kopule. Stanisław Lem - pisarz, futurolog, filozof i eseista, absolutna legenda literatury *science fiction*. Robert Więckiewicz z właściwą sobie ekspresją odśłoni charakterystyczny język pisarza, pełen erudycji, przenikliwości, ironii, groteski i czarnego humoru. Warstwę muzyczną zapewni trio RGG. Wartością projektu jest hołd złożony Stanisławowi Lemowi przez artystów. RGG to trio jazzowe powstałe w 2001 roku. Od 2013 roku działa w składzie: Łukasz Ojdana (fortepian), Maciej Garbowski (kontrabas), Krzysztof Gradziuk (perkusja). Cała trójka to absolwenci Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach, muzycy z dorobkiem, który potwierdzają nagrody, wyróżnienia i stypendia.

Czas: 12 września 20:00; Miejsce: Planetarium Centrum Nauki Kopernik, Wybrzeże Kościuszkowskie 20, 00-390 Warszawa.



MIGAWKI Z P&R

FOTO: Alicja Lehmann

TEKST: Adrian Podsiadło

NOTARIUSZE NA POL'AND'ROCK FESTIVAL 2025
TAM, GDZIE PRAWO SPOTYKA SIĘ Z ROCKIEM.

**Pod rozgwieżdżonym niebem lotniska Czaplinek-Broczyno,
w miejscu gdzie muzyka splata się z wolnością,
po raz kolejny pojawiło się coś niespodziewanego - namiot notariuszy.**

To była bezpieczna przystań, gdzie prawo nie nosiło garnituru, lecz... ramoneskę, t-shirt, dystans i lekkość ducha.





Przez cztery dni kilkadziesiąt notariuszek i notariuszy gościło uczestników festiwalu w ramach wydzielonej strefy **Akademii Sztuk Przepięknych**.



Rejenci z całej Polski z pełnym zaangażowaniem prezentowali arkana **prawniczej wiedzy tajemnej**





Rozmawiano o życiowych wyborach: jak spisać testament rock'n'rollowca, czym jest „intercyza”, jak kupić mieszkanie, czy pozbyć się spadku; wszystko rzeczowo, aczkolwiek



z uśmiechem, luzem i bez codziennej powagi kancelaryjnej.

Tworzone z nutą fantazji hasła warsztatowe jak: „Notariusz w ramonesce”, quizy, loterie czy rodzinne zajęcia plastyczne z pieczętkami



okazały się strzałem w dziesiątkę i przyciągały zainteresowanych wielbicieli rocka. Prawo stało się dostępne, a czasem nawet zabawne.



Atrakcją festiwalowego pola ku magii był... aktor Arkadiusz Jakubik.

Reprezentował fikcyjnego rejenta Jana Janochę z filmu *Wesele*, słynnego nie tyle ze skuteczności, co... upojenia alkoholowego i kompletnego braku rzetelności podczas „weselnych” czynności notarialnych.

W namiocie złożył autograf na oryginalnym scenariuszu podpisanym przez reżysera Wojciecha Smarzowskiego, który wcześniej notariusze wylicytowali na WOŚP.

Na festiwalu aktor głosił z humorem: „Zawierzyłem reżyserowi i scenarzyście, że zrobił w tej sprawie dokładny *research*”, za co na dowód dystansu i poczucia humoru, otrzymał replikę filmowej maszyny do pisania, z dedykacją:

**„Arkadiuszowi Jakubikowi, odtwórcy roli najgorszego rejenta polskiego kina, Jana Janochy.
Z wyrazami oburzenia, Notariusze.”**



Na tegorocznym Pol'and'Rock'u, w cieniu namiotu rejentów, rozbrzmiewała inna muzyka, elegancka, życzliwa i metafizyczna. Pieczęć i prawo okazały się nie tylko formalnością, ale symbolem troski oraz odpowiedzialności. To, co najbardziej poruszało, to poczucie wzajemnego zrozumienia i radości z uświadamiania. W atmosferze żartów z bubli prawnych, śmiechu i wzajemnej życzliwości, czas płynął zdecydowanie za szybko. Integracja środowiska wzbijała się chmury, w których notariusze wciąż poszukują „Andrzeja”, „ciemności” i „zamkniętych ust”...



Zenon Chudek

W ramach mojej rubryki

„WARTO RZUCIĆ OKIEM”

zamierzam przedstawiać mniej znane, a ciekawe miejsca w ukochanej przeze mnie Italii.

Podczas drugiego etapu podróży po niedocenianym przez wielu Polaków regionie Italii jakim jest Friuli

chciałbym zaprosić do odwiedzenia miasteczka noszącego nazwę **Cividale del Friuli**. Jest ono położone kilkanaście kilometrów na wschód od Udine (a więc i od autostrady), nad rzeczką Natisone, która przez wiele kilometrów płynie wyżłobionymi przez siebie kanionami.

Zostało założone w I wieku p.n.e. przez Juliusza Cezara, który nadał mu nazwę Forum Julii. Kiedy w VI wieku n.e. cały region został zajęty przez germańskie plemię Longobardów uczynili oni z miasta swoją pierwszą stolicę nazywając je Civitas, czyli po prostu „miasto”.

Nie ma tu miejsca na opisanie całej burzliwej historii Cividale, ale warto wspomnieć, że od XV wieku wchodziło w skład Państwa Weneckiego, co od razu rzuca się w oczy podczas zwiedzania miasta.

W Święto Trzech Króli natomiast uroczyście wspomina się inne, ważne wydarzenie z dziejów tego miejsca. Otóż w VIII wieku przeniesiono tu z nadmorskiej Aquilei (do której także dotrzemy w trakcie naszej podróży) siedzibę patriarchatu. Patriarchat, czy też diecezja ta, była jedną z największych w całej historii średniowiecznej Europy i sięgała od Jeziora Como



na zachodzie aż po Jezioro Balaton na wschodzie. Oprócz pochodu w strojach z epoki odprawiana jest uroczysta msza święta, tzw. Messa dello Spadone, w czasie której jeden z celebrantów odziany w bogaty strój średniowieczny, w hełmie rycerskim na głowie i starym relikwiarzem w ręku, błogosławi uczestników zabytkowym mieczem patriarchy. Jeśli ktoś jeszcze nie był pobłogosławiony mieczem koniecznie powinien przyjechać tu 6 stycznia!

Msza odprawiana jest w katedrze wzniesionej w XV wieku na Piazza del Duomo. W jej wnętrzu warto zwrócić uwagę na nieczęsto spotykany w kościołach grobowiec w postaci konnego pomnika szlachcica (XVII w., wewnętrzna strona fasady) a także znajdujący się w absydzie ołtarz Pelegrino II. Wykonany w XII wieku z połączanego srebra przedstawia patriarchę w otoczeniu świętych adorujących Madonnę.

Katedra połączona jest z muzeum, w którym można obejrzeć najwspanialsze z zachowanych longobardzkie rzeźby, w tym „Ara di Ratchis” - ołtarz książęcy z VIII wieku (warto zwrócić uwagę na otwór z tyłu, przez który można było oglądać przechowywane w środku relikwie), tron patriarchy z XI wieku, a także baptysterium patriarchy, który przeniósł swą siedzibę z Aquilei do Cividale, z VIII wieku, ale z kolumnkami o trzysta lat starszymi.

W sąsiednim Palazzo dei Provveditori zaprojektowanym przez słynnego architekta Palladio i wzniesionym w XVI wieku jako siedziba zarządców weneckich mieści się interesujące muzeum, które oprócz zabytków rzymskich prezentuje ważne pozostałości longobardzkie. Zbiór monet Longobardów jest jednym z najlepszych na świecie. Wrażenie robi także ewangeliarz z IX wieku zwany „Pace del Duca Orso”, oprawiony w połączane srebro i kość słoniową.

Plac utworzono na miejscu forum miasta rzymskiego. Zdobí go posąg założyciela miasta, Juliusza Cezara będący kopią rzeźby rzymskiej. Krótki spacer dzieli nas od słynnego mostu „Ponte del Diavolo” wybudowanego w XV wieku. Ten wysoki na 20 metrów most, z którego rozciąga się wspaniały widok na rzekę, wsparty jest na skale, którą według legendy wrzucił do rzeki diabeł (co wyjaśnia pochodzenie jego nazwy). Kawałek dalej, nad jej brzegiem, można zobaczyć tzw. Tempietto Longobardo - kapliczkę z VIII wieku uważaną za arcydzieło architektury wczesnośredniowiecznej, która prawdopodobnie służyła dworowi książęcemu. Niektóre jej elementy pochodzą z okresu imperium rzymskiego.



Na zakończenie proponuję krótką wizytę w Ipogeo Celtico. Jest to podziemny cmentarz Celtycki, rodzaj katakumb, których korytarze i groby wydrążono w skale pomiędzy V a II w. p.n.e. Widoczny jest bardzo niewielki jego fragment, który jednak robi duże wrażenie, szczególnie wyrzeźbione na ścianach twarze. Do katakumb prowadzą zwykłe drzwi przy ulicy Via Monastero Maggiore. Klucz, który je otwiera trzeba odebrać w pobliskim barze.

Tyle jeśli chodzi o nakarmienie ducha, o ciało polecam zadbać

w trattorii „Tre Re” na Stretta San Valentino 29 albo w trattorii „Domonissini” na Stretta Stellini 18, zaś na kawę i coś słodkiego można wstąpić do „San Marco” na Piazza Duomo albo do „Ducale” na Piazza Picco 24.

Z najnowszych wydarzeń kulturalnych w Italii

zwraca uwagę wystawa dzieł wspaniałego, choć może mniej powszechnie znanego malarza renesansowego, dominikanina zwanego **Beato Angelico**.

Aż 120 jego dzieł będzie można obejrzeć we **Florencji**, w dwóch miejscach: Palazzo Strozzi oraz Museo San Marco (dawny klasztor) w okresie od 26 września do 25 stycznia.

W Mediolanie od 24 września do 11 stycznia odbywa się wystawa fotografii wielkiego, XX-wiecznego artysty Man’a Ray. Około 300 jego dzieł wystawionych będzie w Palazzo Reale.

I jeszcze wspaniała wiadomość dla wyrafinowanych smakoszy.

Otóż 30 października w Ferrarze słynny włoski kucharz Carlo Cracco w salach dawnej siedziby władającego przez wieki miastem rodu Este, obecnie Residenza Municipale przygotuje „Gran Banchetto Rinascimentale”, czyli ucztę przywołującą dawne smaki.



CHEŁMOŃSKI

Aleksandra Jaskólska

TRZY MIASTA, JEDEN ARTYSTA. CHEŁMOŃSKI W WARSZAWIE, POZNANIU I KRAKOWIE

Monumentalna wystawa monograficzna poświęcona **Józefowi Chełmońskiemu (1849–1914)** – jednemu z najwybitniejszych polskich realistów – przeszła przez trzy największe muzea narodowe: w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Choć oparta na wspólnej idei, każda z tych odsłon miała własną koncepcję kuratorską i charakter, ukazując Chełmońskiego w różnych kontekstach.

Józef Marian Chełmoński urodził się **7 listopada 1849 roku** w **Boczku** niedaleko Łowicza, w rodzinie szlacheckiej. Od najmłodszych lat przejawiał talent plastyczny, który rozwijał początkowo pod okiem ojca i lokalnych nauczycieli.

W 1867 roku rozpoczął studia w **Warszawskiej Klasie Rysunkowej** pod kierunkiem Wojciecha Gersona. W latach 70. wyjechał za granicę, m.in. do **Monachium**, gdzie kształcił się i pracował w środowisku polskich malarzy tworzących tzw. **szkołę monachijską**. W 1875 roku osiedlił się w **Paryżu**, gdzie zdobył uznanie i prezentował swoje dzieła na salonach sztuki. Malował wtedy sceny rodzajowe z życia wsi polskiej i ukraińskiej, konie w ruchu, pejzaże – pełne realizmu i ekspresji. W 1887 roku powrócił na stałe do Polski i osiadł w majątku **Kuklówka** pod Grodziskiem Mazowieckim. Tam powstały jego najslawniejsze dzieła, ukazujące piękno polskiego krajobrazu i natury, m.in.:

- „Babie lato” (1875),
- „Czwórka” (1881),
- „Bociany” (1900),



- „Krajobraz z dzikimi kaczkami” (1899).

Zmarł **6 kwietnia 1914 roku** w Kuklówce i został pochowany na cmentarzu w Żelechowie.

WARSZAWA – MALARZ NATURY I DUCHOWOŚCI

Pierwsza odsłona wystawy, otwarta jesienią 2024 roku w **Muzeum Narodowym w Warszawie**, skupiła się na motywach przewodnich obecnych w twórczości Chełmońskiego: wiejskim życiu, przyrodzie, duchowości oraz związkach z kulturą ludową. Ekspozycja była podzielona tematycznie, co umożliwiło widzowi swobodne poruszanie się między wątkami.

Wystawę odwiedziło ponad **208 000 osób**, co uczyniło ją jedną z najchętniej oglądanych w historii muzeum - większą nawet od ekspozycji dzieł Picassa. Silny akcent położono na warstwę edukacyjną: audioprzewodnik z narracją Krystyny Czubówny i Adama Wajraka, bogaty program oprowadzań oraz interaktywne ścieżki tematyczne przyciągnęły zróżnicowaną publiczność.

POŻNAŃ – ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ W PORZĄDKU CHRONOLOGICZNYM

Kolejna część wystawy – w **Muzeum Narodowym w Poznaniu** – została zaprezentowana wiosną 2025 roku. Kuratorzy postawili na **chronologiczny układ ekspozycji**, prowadząc widzów przez kolejne etapy życia artysty: od wczesnych lat nauki, przez okresy paryskie, aż po twórczość w Kuklówce.

Poznańska wersja zawierała ok. **120 obrazów**, szkicowników i prac na papierze, w tym dzieła uważane dotąd za zaginione, jak „**Wieczór letni – wspomnienie Ukrainy**”. Nie zabrakło także klasyków: „Bocianów”, „Orki” czy „Babiego lata”. Ekspozycja przyciągnęła **ponad 120 000 zwiedzających**, co dla lokalnego muzeum stanowiło rekord frekwencji.



KRAKÓW – EMOCJE, PRZYRODA I NOWE ODKRYCIA

Ostatnia odsłona, otwarta w sierpniu 2025 roku w **Muzeum Narodowym w Krakowie**, ukazuje Chełmońskiego w sposób najbardziej **zmysłowy i otwarty interpretacyjnie**.

Ekspozycja została podzielona na **trzy główne sekcje**, zorganizowane w sposób otwarty, bez ścisłej chronologii, co pozwala na bardziej intuicyjne i emocjonalne odbieranie sztuki.



FOT. ARCHIWUM WŁASNE UFFO

♦ I. Ekspresja i dynamika – Chełmoński „żywiółowy”

To najbardziej widowiskowa część wystawy, umieszczona w głównej sali wejściowej.

- Dominują tu słynne „Czwórki” i „Trójki” – sceny zaprzęgów pędzących przez śniegi i błoto. Te monumentalne obrazy niemal „wyrrywają się z ram”, pełne są ruchu, błysków światła i dramatyzmu.
- Po raz pierwszy publicznie prezentowany jest obraz „Powrót z balu” (własność prywatna), w którym łączy się romantyczna aura z zimową nocą i sugestywną narracją.
- W tej części widzowie mają szansę poczuć **fizyczną siłę i rytm** natury – koń, zaprzęg, błyskawica, wichura.



♦ II. Codzienność i pejzaż wsi – Chełmoński „dokumentalny”

W lewej części ekspozycji pokazano **sceny z życia polskiej wsi**, a także słynne pejzaże rolnicze.

- Obrazy takie jak „**Babie lato**”, „**Bociany**”, „**Burza**”, „**Wieczór letni**” czy „**Orka**” zestawione są z mniej znanymi rysunkami i szkicami terenowymi.
- Chełmoński ukazany zostaje jako **obserwator i dokumentalista**, ale jednocześnie jako artysta wyczulony na symbolikę i emocję ukrytą w codzienności.
- Pojawiają się tu także postaci chłopów i dzieci, ukazanych z czułością i szacunkiem.

♦ III. Kontemplacja natury – Chełmoński „mistyczny”

Prawa część ekspozycji oferuje wyciszenie i skupienie. Tu Chełmoński staje się **poetą pejzażu i przyrody**.

- Pokazywane są m.in. „**Odłot żurawi**”, „**Kuropatwy na śniegu**”, „**Noc gwiaździsta**”, liczne studia nieba, pól i zarośli.
- Z tej części płynie **wrażenie spokoju, zanurzenia w świecie przyrody**, samotności, czasem przemijania.

Kuratorzy przygotowali cztery **równoległe ścieżki zwiedzania**, dostępne za pomocą oznaczeń oraz kodów QR:

1. **Hipologiczna** – motyw konia i zaprzęgu, ich symboliczne znaczenie, dynamika i realizm ruchu.
2. **Etnograficzna** – życie chłopów, wiejska codzienność, stroje, praca i obrzędowość.
3. **Ornitologiczna** – ptaki w malarstwie Chełmońskiego, analiza biologiczna i artystyczna.
4. **Konserwatorska** – prezentacja badań technicznych i konserwacji dzieł (np. podczerwień, UV, RTG).

W całej wystawie towarzyszy **ścieżka dźwiękowa z nagraniami głosów ptaków** – skowronków, żurawi, czajek, kuropatw i innych – przygotowana we współpracy z ornitologami. Buduje to



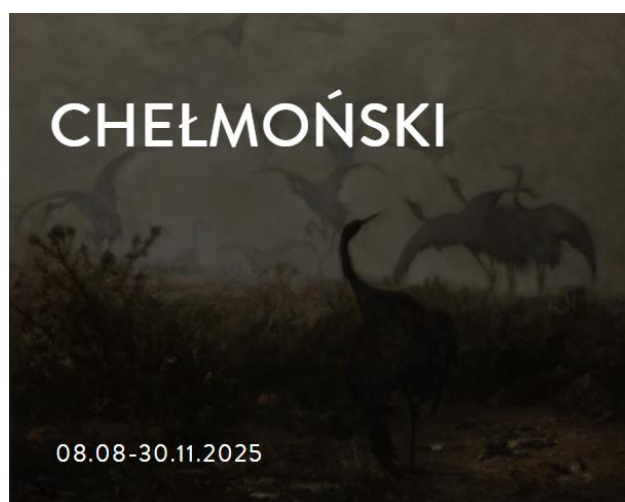
unikatowe doznanie przestrzenne i emocjonalne, idealnie współgrające z krajobrazami na płótnach.

W Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach prezentowana jest równolegle ekspozycja „Czwórka. O konserwacji i badaniach obrazu Józefa Chełmońskiego”.

- Pokazuje kulisy konserwacji monumentalnego obrazu „Czwórka” – w tym badania RTG, UV, struktury podmalówek.
- Wystawa zawiera elementy multimedialne, plansze porównawcze, filmy dokumentujące prace oraz możliwość zbliżenia się do warstw malarskich.

Choć każda wystawa bazowała na tym samym trzonie dzieł, ich aranżacja i narracja były zupełnie różne. Warszawa pokazała **Chełmońskiego jako poetę natury**, Poznań – **jako świadka epoki**, a Kraków – **jako emocjonalnego wizjonera**, który wyprzedzał swój czas w wrażliwości na krajobraz i rytm przyrody.

Ten ogólnopolski projekt wystawienniczy to nie tylko wydarzenie artystyczne, ale także **nowy sposób opowiadania o dziedzictwie narodowym** – dynamiczny, nowoczesny i inkluzywny. Chełmoński, często znany jedynie z „Bocianów”, odświeża dziś swoją pełną twarz – wielowymiarową, głęboką i zaskakująco aktualną.



<https://mnk.pl/wystawy/chelmonski>



VENI, VIDI - KONCERTY

Sylvia Jankiewicz

WAWEL O ZMIERZCHU

Pytanie:

Ile osób miało okazję uczcić coś lampką szampana na Wawelu niemal w środku nocy?



FOT. ARCHIWUM WŁASNE UFFO

Otóż: 1.500 osób. 10 sierpnia.



Tradycyjnego Szampana zaoferowali bowiem organizatorzy z okazji 18. urodzin Festiwalu „Wawel o Zmierzchu”.



FOT. MARCIN TRUSZKOWSKI

Ten „jeden tysiąc pięćset osób” w absolutnej ciszy słuchało co działo się na scenie tamtego wieczoru. W koncertach na Wawelu uczestniczyłam kilkakrotnie, lecz tym razem, w pewnej chwili coś zakłóciło odbiór. Pomyślałam, że pewnie zaczyna padać. Przez całe osiemnaście lat pogoda była jak na zamówienie. Jak twierdzą niektórzy wtajemniczeni: specjalne rzesze wyspecjalizowanych Aniołów Opatrzności strzegły tego miejsca przed burzami, czasem gradem, czy „zwykłym” deszczem. Może więc tym razem trochę jednak pokropi? - pomyślałam. Zwłaszcza, że cały dzień padało naprawdę mocno. Czekając, aż poczuję na twarzy pierwsze krople, spojrzałam w górę. Ze zdziwieniem zauważyłam cicho poruszający się... dron. Zatem i tym razem pogoda dopisała.

To jednak nic wobec wspaniałości chwili. Trochę obawiam się pisać o tym, gdyż nie wszyscy Czytelnicy mieli okazję uczestniczyć w wawelskich wieczorach.

A one są - całkiem zwyczajnie - wyjątkowe.

Jeśli wśród czytających znajdą się fani metalu, to z pewnością zrozumieją tę zagęszczającą się, z lekkim podenerwowaniem atmosferę przed koncertową. Zaczyna się już parę kilometrów przed sceną, gdy widać jak ze wszystkich dosłownie stron zbliżają się doń - jak po niewidzialnych sieciach pajęczych - czarne dwunożne istoty. Fani.

Trochę podobnie jest z tymi wawelskimi podchodami. Otóż z każdej strony Wzgórza Wawelskiego, dostępnej danego wieczoru, wspinają się melomani. Nie przeszkadza im tłum, pochyłość, ani nierówny bruk. Panie, które są tam po raz wtóry doskonale wiedzą, by zakładać eleganckie, lecz wygodne buty. Później następuje rozdawanie płaszczy przeciwdeszczowych



(parasoli nie zabiera się, przeszkadzałyby innym, a w razie burzy byłyby zbyt niebezpieczne), zajmowanie miejsc i ciche, lecz podekscytowane rozmowy. „Wiele osób kojarzy wiele osób”. Równie wiele osób nie kojarzy nikogo - i to także jest normą. Następuje oczekiwanie na przywitanie, prezentację programu i artystów, na wprowadzenie.

Organizatorami Festiwalu są: Zamek Królewski na Wawelu, pod kierownictwem organizacyjnym Huberta Piątkowskiego oraz Grupa Twórcza „Castello”, z niesamowitą osobowością dyrektora artystycznego, czyli Małgorzaty Janickiej-Słysz.

To Ona wprowadza w klimat, pokazuje ścieżki którymi podąży tym razem muzyka:

„Słuchanie „rozumiejące”

Celem organizatorów festiwalu jest także rozwijanie wyobraźni i słuchania „rozumiejącego”. Słowa wprowadzenia (w języku polskim i angielskim) w tematykę wykonywanej muzyki, będące integralną częścią festiwalowych koncertów (od pierwszej edycji w roku 2008), służą komponowaniu i kierowaniu percepcji słuchaczy na rozumienie wykonywanej muzyki, pogłębioną sferę duchowości i rozwój humanistycznej wrażliwości - wartości jakże potrzebnych współczesnemu człowiekowi.”

<https://wawel.krakow.pl/cykl/wawel-o-zmierzchu>

Na ostatnim w tym roku, uroczystym, niedzielnym wieczorze 10 sierpnia, odbył się finał.

**Dość powiedzieć, że na fortepianie rozstawionym na Dziedzińcu Arkadowym
Szymon Nehring zagrał Chopina.**



FOT. ARCHIWUM WŁASNE UFFO



Koncert otworzyła i pianiście towarzyszyła orkiestra CORda Cracovia. Dyrygentem był Łukasz Borowicz. Z kronikarskiego jedynie obowiązku wypada dodać, że w programie (jak zawsze nieco zmienionym) zostały przewidziane: Franz Schubert, *Symfonia h-moll „Niedokończona”*, Fryderyk Chopin, *Koncert fortepianowy f-moll*. Kropka.

Organizatorzy piszą, że: „Bohaterami koncertów są nie tylko znakomici wykonawcy i muzyka, ale także rozświetlone dziedzińce Zamku Królewskiego na Wawelu: arkadowy i niedostępny na co dzień dziedziniec Batorego. Dźwięk jest nie tylko słyszalny, ale i „widzialny” za sprawą imponującej reżyserii światła.”. I tak się w rzeczywistości dzieje.

„Jedność w różnorodności. Idee przewodnie kolejnych odsłon festiwalu, także edycji w tym roku, to stylistyczna różnorodność wykonywanej muzyki (szeroko pojęta klasyka, twórczość kompozytorska drugiej połowy XX wieku, rodzima muzyka filmowa, rozmaite formacje wykonawcze - od recitali solowych poprzez zespołowe formy kameralistyki) oraz spotkanie tradycji (muzyka utrwalona w kanonie kultury) i współczesności (muzyka nowa lub na nowo interpretowana). Akcent pada na twórczość kompozytorów polskich (Fryderyk Chopin, Wojciech Kilar czy Krzysztof Penderecki), wpisaną w szeroki kontekst kultury, i promocję polskich artystów-wykonawców (Szymon Nehring, Krzysztof Książek czy Mateusz Dubiel), związanych przede wszystkim - edukacyjnie, zawodowo i życiowo - z Krakowem.”

Koncerty 18. festiwalu „Wawel o zmierzchu” adresowane były do publiczności reprezentującej różne generacje: „od młodzieży - poprzez dorosłych - do seniorów. Zamek Królewski na Wawelu przyciąga, zwłaszcza latem, odbiorców w różnym wieku - z Krakowa, Polski i całego świata.” To się czuje.

Na zakończenie przychodzi mi do głowy refleksja: jakie to szczęście, że choć wieczory wawelskie są wydarzeniem wyjątkowym, to jednak - powtarzalnym.



FOT. ARCHIWUM WŁASNE UFFO



GOJIRA

Czy są tu jacyś fani metalu?

Jeśli są - dobrze wiedzą co następuje po takim pytaniu.

Ja zaś, jako zodiakalna Waga - posiadająca wrodzony zmysł równowagi - pragnę Wam zaproponować coś z drugiej strony szali wieczorów wawelskich. Metal.

Czy to się wyklucza?

A czy wyklucza się słońce i księżyc? To ta sama rzeczywistość, tylko w innym świetle. Ta sama różnorodność: muzyki, wykonawców, środków przekazu scenicznego, publiczności. W tym roku, 19 sierpnia w Tauron Arenie w Krakowie - ponownie to się potwierdziło.

Wystąpiły dwie formacje: KK, czyli Kerry King - jako suport i Gojira.

Solowa formacja legendarnego gitarzysty Slayera, Kerry'ego Kinga wystąpiła już w Polsce, lecz koncert w Tauron Arenie był magnetyczny. Bez żadnych problemów technicznych, ze świetnym nagłośnieniem oraz całą oprawą audiowizualną, w tym strzelającymi ogniami, zespół zagrał świetny koncert. Komentatorzy podkreślają, że: „King z Paulem Bostaphem na perkusji, Kylem Sandersem na basie, Philem Demmelem na gitarze i Markiem Oseguedą (który swoją drogą wypadł chyba najlepiej z całej ekipy) na wokalach, zrobili w Tauron Arenie prawdziwą rozróbę. Circle pit za circle pitem, fani skakali, jakby miało nie być jutra. W pewnym momencie ze sceny padło: „pokażcie swoje obrzydzenie stanem politycznym tej planety”, a publiczność hucznie odpowiedziała, wpadając w dziki szal moshpitów.”.

<https://muzyka.interia.pl/koncerty/news-gojira-w-krakowie-zaprosili-na-scene-legende-polskiego-metal,nld,22176292>

Zespół zagrał zarówno kilka numerów w ostatniej płycie Kerry'ego Kinga „From Hell I Rise”, lecz także dawne kawałki Slayera, w większości komponowane m. in. przez Kinga. Usłyszeć można było: „Repentless”, „Disciple”, „Raining Blood” oraz „Black Magic”.

<https://liverock.pl/slayer-wiecznie-zywy-kerry-king-rozgrzal-krakow-do-czerwonosci-zdjecia/>

Ta część wieczoru była świetnej jakości: zwykły, czysty, żywy metal.



Francuzi, występujący w drugiej części przyjechali do Krakowa po raz kolejny. **Gojira** zappełniła tym razem już nie tylko Klub Kwadrat, lecz niemal całą Tauron Arenę. Część miejsc siedzących pozostała wolna, najwięcej osób wybrało jednak płytę. Zespół przygotował się do występu naprawdę solidnie: scenografia z efektownymi podwyższeniami, oświetlenie, efekty video. Koncert był niesamowicie przemyślany, wyreżyserowany i wykonany. Różnorodna krakowska publiczność, zarówno w wachlarzu wiekowym, jak i płciowym - oszałamiająco na nich reagowała. Widać było, że Gojira są słuchani i doceniani. Niejeden fan metalu powiedział: „metal dla kobiet” i pewnie miałyby rację, ale słuchając ich oraz widząc reakcję publiczności trudno byłoby dociec czy ta odmiana metalu nie jest przyszłościowo obiecująca.

Czytelnicy znają zapewne twierdzenie Hitchcocka, że film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, potem zaś napięcie ma nieprzerwanie rosnać. Gojira wtargnęła na scenę petardą "Only Pain", natychmiast angażując publiczność.

Doczekali się takich komentarzy: „Zespół po pierwszym numerze kontynuował ostrą jazdę z "The Axe", "Backbone" i "Stranded". (...) pięknie na ich muzykę reagowała krakowska publiczność. Rok po roku budowali swoją pozycję, stając się jednym z najważniejszych zespołów współczesnej sceny metalowej i wyraźnie było to widać tego wieczoru. Przy „Flying Whales” standardowo zobaczyć mogliśmy „latające” między fanami dmuchane delfiny i orki. Przy drugiej części utworu doświadczyliśmy chyba największego moshpitu tego wieczoru. Zespół skutecznie utrzymywał entuzjazm fanów. Przed „From The Sky”, perkusista Mario Duplantier upewniał się za pomocą banerów z polskimi napisami, czy fani gotowi są na „więcej podwójnej stopy”.

Tak rzeczywiście było. Wtedy jednak na scenę wjechała prawdziwa niespodzianka: w zapowiadzianym kawałku jako gitarzysta wystąpił gościnnie Wacław "Vogg" Kiełtyka - czyli kolejna legenda, tym razem polskiego metalu, znany dobrze z Decapitated.

Kto oglądał otwarcie letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w 2024 roku, z pewnością nie zapomni brawurowego występu Gojira na murach la Conciergerie:

<https://www.youtube.com/watch?v=5hTMYk7orHw>

I w Krakowie nie zabrakło tego „olimpijskiego przeboju”. "Mea culpa (Ah! Ça ira!)", wybrzmiał nieprzeciętnie. Zagrali także kilka utworów w płycie "Fortitude", ale nade wszystko, choć dopiero przed końcem piękne „L'enfant sauvage”. Zadedykowali również Ozzy'emu Osbourne'owi cover utworu Black Sabbath - „Under the Sun”.

Z pewnością warto czekać na ich kolejny występ. Jeżeli będą rozwijać się jak dotychczas, z pewnością znajdą własne miejsce w szeroko rozumianej „rodzinie metalowej”.



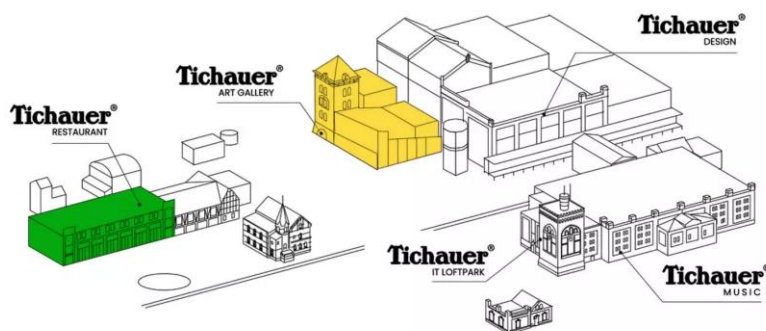
SZKIEŁKO I OKO, CZYLI KONKRET

Sylvia Jankiewicz

WYSTAWY, TEATR

TICHAUER ART GALLERY W TYCHACH

W Browarze Obywatelskim w Tychach - m. in. nadal Salvador Dali - aż do 28,09



Szczegóły i bilety na <https://tichauer.pl>
oraz <https://www.ebilet.pl/biznes/wystawa/imaginarium-salvador-dali>

Dzięki uprzejmości Tichauer Art Gallery, za którą dziękuję,
na Gości czekają dwa bezpłatne bilety na wystawę.

HASŁO: IZBA NOTARIALNA W KATOWICACH



TEATR ŻAGŁĘBIA W SOSNOWCU



Skrócone zasady rezerwacji w Sezonie:

- W sezonie, bilety rezerwujemy za pośrednictwem maila a.kurpa@teatrzaglebia.pl
- Po otrzymaniu rezerwacji Teatr przesyła do Państwa potwierdzenie z systemu.
- Rezerwując dla Was najlepsze dostępne miejsca. W potwierdzeniu otrzymacie nr konta, na który można przelać opłatę za bilety.
- Po zaksięgowaniu środków pracownik BOW lub Kasy prześle do Państwa bilety w wersji elektronicznej. W przypadku chęci dokonania rezerwacji poza godzinami biura np. weekend Teatr prosi o bezpośredni kontakt z kasą 32 266-87-66. Teatr dokona rezerwacji, prosi o podanie wówczas nazwy firmy.

TEATR ŻELAZNY W KATOWICACH

Dzięki uprzejmości Żelaznego:

w każdym miesiącu czeka na Państwa po jednej bezpłatnej wejściówce
na dowolne przedstawienie

<https://www.teatrzelazny.pl/repertuar/>

HASŁO: IŻBA NOTARIALNA W KATOWICACH

A poza tym, Teatr Żelazny zapowiada 15. Noc Teatrów
oraz warsztaty autoprezentacji z technikami aktorskimi:

„Organizatorem NOCY TEATRÓW GŻM jest Górnośląsko-Żagłębiowska Metropolia
Peten program 15. Nocy Teatrów GŻM znajduje się na stronie www.nocteatrowgzm.pl

Noc Teatrów GŻM nabiera rozpędu! Właśnie uruchomiliśmy zapisy na warsztaty
teatralne i sprzedaż biletów na spektakle! 🗨️ 13 września uraczymy Was dwoma
pokazami spektaklu "Następnego dnia rano..." w ramach NT GŻM w wyjątkowej cenie o
godz. 12:00 i 16:00! Bilety dostępne są na stronie: www.teatrzelazny.pl/repertuar

Dodatkowo mamy dla Was warsztaty autoprezentacji z technikami aktorskimi
"Na scenie i poza nią". Do wyboru są trzy godziny zajęć: 10:00, 13:00 i 16:00.

Uczestnictwo jest całkowicie bezpłatne, obowiązują zapisy online:

www.teatrzelazny.pl/akademia-sztuk-sceniczych

Zapraszamy na wszystkie wydarzenia w ramach tej wspaniałej inicjatywy!"



HYDEPARK



SZAFLARSKI

Igor Frąszczak

POKÓJ W TYLŻY

Rozważania w zakresie trybu sporządzania czynności notarialnych

Działo się w lipcu Roku Pańskiego Tysiąc Osiemset Siódmego....

Stary notariusz Szaflarski, z rodu von Kniprode, potomek Winricha von Kniprode - Wielkiego Mistrza Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, leżał na łóżku polowym i z trudem przeczesywał w głowie wspomnienia ostatniej nocy.

Krople porannego lipcowego deszczu smętnie stukały w dach namiotu.

- Ehhh... - pomyślał i przełożył się na drugi bok.

Napoleon Bonaparte chrapał obok, tuż za nim wicehrabia Waldemar Grabosz, tajny sekretarz Cesarza Francuzów. Prywatnie: alkoholik, wielokrotny rozwodnik, morfinista i hulaka.

„Taksa ustalona. Maks. Mają wypisy z rejestru gruntów. Wszystko gra.” – pomyślał stary rejent, przekładając się na drugi bok.

- Pobudka! – Bonaparte energicznie wstał z łóżka. – Dziś przyjeżdża pełnomocnik Aleksandra! Wstajemy! Do roboty! Ale żeście wczoraj urządzili Talleyrand’a! – Napoleon pokiwał głową z uznaniem.

Wicehrabia Grabosz zachrapał i po chwili podniósł głowę. – Panie, daj pospać!

W tym momencie do namiotu wbiegł asesor Dariusz Cebiński:

Uklonił się Cesarzowi i jął mówić do Szaflarskiego:

- Panie rejencie, tekst traktatu gotowy. Wszystko zgodnie z wczorajszymi ustaleniami...

- A dopisałeś rozdział o powołaniu Księstwa Warszawskiego, huncwocie?! – stary rejent uśmiechnął się do swojego ulubionego asesora.

- Naturalnie, panie rejencie!



W tym czasie wicehrabia Grabosz wstał, napił się wody z cebrzyka, wcisnął na gołe nogi kalesony, a na nie hajdawery. – Nie dacie pospać! Kto będzie reprezentował Cesarza?

- Charles-Maurice Talleyrand, książę Benewentu – asesor odpowiedział precyzyjnie.

- W jakiej formie Cesarz udzielił plenipotencji? – Szaflarski groźnie spojrzał na podwładnego.

- No... zgodnie z przepisami, poświadczyłem podpis... w pana zastępstwie...

- Dobrze...

- A kto będzie reprezentował Cara? – groźnie zapytał wicehrabia Grabosz.

- Książę Kurakin...

- Ma plenipotencję? – drążył tajny sekretarz. – W jakiej formie udzielona?

- No, tego nie wiem... No, pewnie ma. Ale kurierzy jeszcze nie dojechali... pewnie popili wczoraj...

- Pokaż no mi traktat! – Warknął Szaflarski i przerzucił kilka kartek. – Dobrze zredagowałeś artykuł piąty. Księstwo Warszawskie... Dostaję jednak drgawek, gdy czytam o zwierzchnictwie króla saskiego!

- Nie dyskutuj! – Napoleon nie ukrywał poirytowania. – Tak ustaliliśmy i już!

Szaflarski wciągnął głęboki haust powietrza i zaczął w milczeniu czytać komparację traktatu.

- Asesorze... - zwrócił się do młodzieńca. – Nie wpisałeś numeru dowodu osobistego Talleyrand’a!

- Ależ, panie rejencie, miałem wpisać - po wczorajszej hulance - że książę jest panu osobiście znany.

- No tak... - stary rejent pokiwał głową.

Nagle do namiotu wpadł młody aplikant Wojciech Krupiński:

- Panowie, książę Kurakin już przybył! Książę Talleyrand wzywa pana rejenta Szaflarskiego do odczytania traktatu! Przybył też porucznik Rzewski! Jest z nim też jego adiutant – Józef Ogierski ze Smoleńska!

Piętnaście minut później.

- Przede mną, rejentem Szaflarskim, dnia szóstego lipca Roku Pańskiego Tysiąc Osiemset Siódmego stawili się: Charles-Maurice Talleyrand, książę Benewentu, działający w imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Francuzów, Króla Włoch, Protektora Związku Reńskiego – osobiście notariuszowi znany oraz...

- tutaj stary Szaflarski zrobił efektowaną pauzę - ...po drugiej stronie: książę Kurakin, działający w imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Rosji, którego tożsamość notariusz ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego numer... - rejent zawiesił głos i szepnął do



Cebińskiego - Dlaczego, do licha, nie wpisałeś numeru dowodu osobistego i mi go nie dałeś, ladaco?!

- Bo on nie ma!

- Jak to nie ma?! - Szaflarski nie ukrywał wzburzenia. Opanował gniew i zwrócił się do Kurakina:

- Panie szanowny, poproszę o dowód osobisty.

- Nie mam - książę odparł spokojnie.

- To może paszport?

- Też nie mam... Panie rejencie, to niech pan wpisze, że jestem „osobiście znany”... Tak jak u Talleyrand’a...

- Ale Talleyrand’a to ja znam osobiście! – stary rejent pokiwał głową. – I to bardzo dobrze... - przez głowę rejenta przesunęły się wspomnienia z ostatniej nocy.

- To co mam zrobić, abym stał się „osobiście znany”? – książę zrobił smutną minę.

- No cóż... - do namiotu wszedł Napoleon. – Nie ma wyjścia. Musimy zrobić balangę. Już dzwonię po panią Walewską i jej dziewczuchy. Sylwia, Ewka, Dorota, Gabrysia, Aśka... a ty, Grabosz – zwrócił się do tajnego sekretarza – załatwiasz muzę i te dziwne papierosy z Ameryki. Zaczynamy za godzinę. Aha... - Cesarz pokiwał groźnie palcem. – I nie zapomnijcie przyprowadzić tego bawidamka, porucznika Rzewskiego! I niech przyprowadzi Krupińskiego i jego adiutanta Ogierskiego!

Dnia następnego.

- Przede mną, rejentem Szaflarskim, dnia siódmego lipca Roku Pańskiego Tysiąc Osiemset Siódmego stawili się osobiście mi znani: Charles-Maurice Talleyrand, książę Benewentu oraz książę Kurakin...

KONIEC

CDN?



KWIERCZEŃ

To był bardzo zimny kwiecień.

Tak: kwiecień.

Ze względu na inną, niż na Ziemi, liczbę obrotów wokół swojej osi, na Marsie rok trwał dłużej niż na Ziemi, przez co Szaflarski miał problem z zamknięciem repertorium za dany rok.

Postulował, wymuszał, deliberował i wygrał!

Minister Czasu - oczywiście w uzgodnieniu z Ministrem Sprawiedliwości - wprowadził Nowy Kalendarz dla państwowych biur notarialnych i w nim - nowy miesiąc.

I tak nastał kwiecień.

A był bardzo srogi tego roku.

Ale to i tak było bez znaczenia, bo „krajówka” wysłała go na ekspedycję na jednego z satelitów Saturna.

Stary rejent Szaflarski z rzadka wychodził ze statku kosmicznego, mknącego w stronę Saturna. Męczyła go ta cała procedura zakładania i ściągania z siebie kosmicznego kombinezonu, więc wolał kołysać się w hamaku, w swojej kajucie, i oglądać na hiperpolifoniczym wyświetlaczu widoki plaży w Sasinie, w województwie gdańskim....

Lubił zaciągnąć się dymem papierosa w przestrzeni kosmicznej, jednak szef ekspedycji, Cebiński, surowo zabraniał palenia na pokładzie.

Jednak kwiecień go dobijał.

Ciemno, zimno.

Ciemno i zimno...

Nagle, w jego fototelexie zamigotało światełko. Ktoś napisał wiadomość.

- Ale ktoś może pisać o tej porze do starego Szaflarskiego? - pomyślał stary Szaflarski, wlewając do kubka z herbatą odrobinę bimbru.

„Cześć” - z trudem odczytał na wyświetlaczu. - „Pewnie mnie nie pamiętasz... Poznaliśmy się na aplikacji...”

Nie interesowały go tego typu „zaczepki”.

W głowie miał poważniejsze problemy: nie miał zakończonej paginacji za ostatnie dwa lata!

KONIEC

CDN?